

15 486

Gradolicia

D. 111

Pravo pol. 71.135 III eqz

GRADOBIĆA

W LWOWSKIM

OKRĘGU ADMINISTRACYJNYM

OD ROKU

1821 — 1859.



CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55
tel. 22 69-78-773



Wa5166752

We Lwowie.

Z ces. król. galicyjskiej drukarni rządowej.

Z Dodatku tygodniowego, Nakładem Redakcyi Gazety Lwowskiej.

*Renata
M... 1873*

ГЕОГРАФИЯ

И. П. КОЗЛОВ

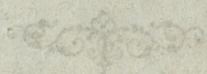
ОКРЕСНО АДМИНИСТРАЦИЯ

ОД РОКА

1852



15.486



St. Petersburg

Издательство Географического общества

Владимирское отделение, Владимирский Геогр. Общ.

-N-4605467 NH-66386/TMK

Wstęp.

1.

W niniejszem podajemy **Statystyczny wykaz szkód z gradobicia** wyrządzonych w lwowskim okręgu administracyjnym w ciągu upływających lat bezmała czterdziestu.

Zestawialiśmy je z wykazów wnoszonych do ksiąg urzędowych, od roku 1821 począwszy, to jest: odkąd z regulaminem stałego podatku Administrcya państwa wydała rozporządzenie, ażeby na wypadek szkód tak zwanych elementarnych, odpisywane były i podatki w miarę poniesionego uszczerbku w przychodach i pożytkach właścicieli ziemskich.

Przepisy rozporządzenia tego postanawiają, ażeby gdy która okolica dotknięta będzie przygodą elementarną, Władza miejscowa natychmiast, a do trzech dni najpóźniej, doniosła o tym wypadku do urzędu powiatowego z prośbą o zesłanie komisji rozeznawczej jaki jest istotny stan rzeczy, jak wielkie było spustoszenie wyrządzone, i które właściwie miejsca dotknięte były.

Postępowanie przy tem jest po krótkce następujące:

Komisya rozpatrzywszy się na miejscu dokładnie, i zlustrowawszy dotknięte gradem miejsca, zapisuje w *arkusz likwidacyjny lit. A.* dotkniętą parcelę za parcelą, o ile każda była rażoną, to jest: czy całkowicie czyli przez połowę, czyli w trzeciej części tylko, oznaczając je liczbami pod jakimi zapisane są w księdze metrykalnej, a którą komisarz z sobą przywozi.

Arkusz zaś likwidacyjny lit. A, zawiera te rubryki: nazwisko gminy gdzie było gradobicie, ilość i miano dotkniętych pól, niw i łąków; a obok osobne trzy główne rubryki, pierwsza na oznaczenie parceli całkowicie rażonych, drugą na parcele rażone przez połowę, a ostatnia na oznaczenie rażonych w trzeciej części. Każda z nich miarkuje się w odpowiedniej sobie rubryce swą liczbą topograficzną, pod którą w księgach metrykalnych zapisana stoi.

Na tem się kończy czynność komisji rozeznawczej, i jej akt sporządzony odchodzi do urzędu podatkowego pod rozpoznanie, jaka kwota z podatku gruntowego odpisaną być winna za poszkodowane parcele.

Normą w tej tu bonifikacji jest, ażeby za spustoszenie parceli całkowite odpisywać i całkowity podatek na tę parcelę przypadającą; również za spustoszenia przez połowę ażeby upuszczać i podatku połowę; lecz za spustoszenia w trzeciej części parceli, z podatku od niej ma się folgować tylko część czwarta.

To wszystko oblicza urząd podatkowy, uzupełniając „arkusz likwidacyjny lit. B” podług przepisanych zasad a w sposób następujący:

Ponieważ podatek idzie od pożytku, jaki wypada z jednego morga gruntu pod tą a tą liczbą topograficzną zapisanego, zatem po wyrażeniu nazwiska gminy i nazwiska gospodarza, który był poszkodowany, wypisują się obok w osobnych rubrykach najprzód: tego gospodarza rażone parcele imiennie, i pod jaką uprawę gospodarską służyły, t. j. czy to były łąki, niwy, ogrody, pola orne, pastwiska, i t. p.; potem następuje oznaczenie każdej parceli rażonej swą liczbą topograficzną, dodając w osobnych rubrykach z metryk:

- a) jaki jest każdej z tych parceli obszar, czyli jaka rozległość na morgi i sążnie;
- b) jaki od każdej z tych parceli stoi w księgach pożytek oszacowany; nakoniec
- c) jaka od tego pożytku wyrachowana jest kwota podatkowa.

Te zapiski służą ażeby w następujących rubrykach dowodnie i bez chyby cyframi wyrazić właściwą kwotę szkody wyrządzonej, przypadłej bądź całkowicie, bądź w połowie, bądź w trzeciej czę-

ści — z dodaniem na końcu w osobnej znowu rubryce kwoty z podatku upuszczonej, czyli przysądzonej bonifikacyi.

W ten sposób uzupełniona likwidacya wyrządzonej szkody, odchodzi z aktami pod cenzurę do naczelnej dyrekcji finansowej, gdzie departament rachunkowości rzecz ostatecznie roztrząsa, rozważa, i akt zaaprobowany wciąga do ksiąg archiwalnych, które jak wspomnieliśmy prowadzone są bez przerwy od roku 1821.

2.

Otóż z tych ksiąg wyciągnęliśmy, idąc obwodami, od lwowskiego zaczawszy:

najprzód: ile tego rodzaju komisji śledczych zapadło w każdej z osobna gminie tego obwodu od roku 1821 do teraz; co to samo znaczy: ilekroć w ciągu ostatnich lat czterdziestu przypadło ciężkie gradobicie w pomienionej gminie. — Wynikłości tego poszukiwania zapisujemy w pierwszej rubryce tabeli naszej;

powtórę: zapisywaliśmy, a to w ostatniej rubryce tabeli niniejszej ile ta gmina po tylu gradobiciach w ciągu lat czterdziestu ogółem na pożytku straciła, czyli jak wielką była szkoda wyrządzona, a co jest to samo, co powiedzieć wielkie czy małe w tej gminie przypadło gradobicie.

Lecz w tej mierze chcąc orzec z pewnością, należy nieco się zastanowić. Jużci-ć pewna, że jeżeli w rubryce stoi wymienioną wyraźnie: „Szkoda wyrządzona“ tedy gradobicie w tej wsi musiało być dotkliwe, bo śledcza komisya te tylko zaciąga parcele co są lub całkowicie, lub przez połowę, lub w trzeciej części gradem dotknięte. — Lecz ztąd nie wypływa jeszcze na odwrót, że jeżeli pod rubryką „Szkody wyrządzonej“ stoi zero za znak, iż nie było szkody wyrządzonej, już mamy twierdzić, że w tej wsi od czterdziestu lat nigdy gradu nie było. Mógł być i bardzo, tylko że nie wyrządził szkody ukwalifikowanej do zelzenia podatku, więc też i nie wchodził w zapis do aktów.

A dla czego jeszcze nie można z niniejszych wykazów z pewnością wnosić że w tej i tej gminie małe tylko przypadają lub całe nie przypadają gradobicia, to jest to, że urząd podatkowy tę tylko szkodę z gradobicia uwzględnia, która przypadła na grunta

uprawne, niwy, łąki, ogrody, pastwiska; zaś w komput nie bierze lasów, zarośli; a tem mniej gruntów co żadnego plonu nie przynoszą lub którym grad nic nie szkodzi, jak są np. stawy, rzeki, moczary, piaski, opoki, skały, puszcze, gościńce, zgoła wszelka nie plenna gleba. A przecież grady nawiedzać mogły i te miejsca, co w komput bonifikacyi podatkowej nie wchodzi, jak też np. i sam Lwów nie wchodzi, dla tego, że mu na rynku, dzięki Bogu, trawa nie rośnie; więc też nie bądźmy zbyt pochopni w stanowczem orzeczeniu, że gradów nie doświadczają dla tego, iż przy nich „Zero“ w tabeli.

Co jeszcze gorsza, chcąc prawdziwe wyprowadzać wnioski, to że czasami istotne i wynagradzalne szkody z gradobicia nie bywały likwidowane, zatem też i do wykazów nigdy przyjść nie mogły. Znane nam są niektóre wioski, lecz je nie wymieniamy, bo nie chcemy dawniejszej daty reprezentantom gminy wyrzucać niedbalstwa i ośpałości w poszukiwaniu zelżenia podatku dla tych, którymi się opiekowali, lub których chleb jedli. — Że się także czasami i na opak wydarzały przypadki, było-to bez wątpienia ze szkoda skarbu publicznego, ale jest i z uszczerbkiem dla nas teraz, co te wykazy piszemy, czując tamę w sprawdzeniu pewnych, które nas zajmują, pomysłów.

Co nas do tych zestawień pobudziło, chcielibyśmy się usprawiedliwić, ale i czytelnika uprzedzić, że nie same tylko widoki materialnego pożytku w gospodarskim i ekonomicznym względzie nas powodują, ani byśmy radzi widzieli, by niniejsze tabele wyłącznie pod korzyść spółek przemysłowych i towarzystw asekuracyjnych ujęte były. Inny nas widok przynęca, przysługa dla umiejętności zniewala, tusząc, że i dla meteorologii niniejszy wywód tabelarny nie będzie bezowocnym.

3.

Chociaż na prawdę należałoby jednym wioskom dopisać a drugim ująć przypadków gradobicia, z tem wszystkiem i tak zaprzeczyć trudno, by w jednych miejscach większe, silniejsze i częstsze nie przypadają grady niżeli w drugich. Kto żył i żyje z obywatelstwem, zdarzało mu się nieraz, gdy mowa o klęskach elementarnych słyszeć: „u mnie jak pamięć ludzka, nigdy niebyło gradu;

u mnie tylko smugami bije; u mnie, Bóg łaskaw, zawsze na sąsiada odwraca," i inne tym podobne pomowy. — Oczywiście więc że siła gradobicia nie wszędzie jednostajna, że mnogość przypadków w gradu nie wszędzie jednakowa, tu częstsza i większa, ówdzie rzadsza i mniejsza.

To już i sam tabelarny wykaz stawia na oko, wymieniając ilekroć grad w ciągu lat czterdziestu nawidzał gminę i ile szkody wyrządził. Lecz z tego nie widzimy jeszcze jaka gradobicia siła przypada na każdą samosób wioskę, ani też widać w jakim paragonie szkody stoi ta tu wieś z tamtą drugą sąsiednią; bo że szkoda tu wydaje się wielką, to prawda, ale być może że wieś ta, dwatrykroć większą jest od sąsiedniej, więc i tam szkoda była niemała. Owoż siła gradobicia w obu wioskach mogła się wyrównywać.

Że o wiedzę absolutną w tej mierze trudno, to pewna; ale możemy osiągnąć snadnie względną wiadomość takiej siły, porównując szkodę w rubryce zapisaną, z obszarem gruntów wynagradzalnych, które ta wioska w swoim obrębie posiada. Stosunek szkody do gruntów wynagradzalnych da pewną cyfrę, która w zestawieniu z cyfrą podobnie wyszukaną w wiosce sąsiedniej, naocznie wypowie, w której z nich siła gradobicia była większa.

Ażeby te poszukiwania ułatwić, zamieściliśmy w tabeli naszej dwie kategorye gruntów; pierwsza o jednej rubryce, zawiera całkowitą rozległość obszarów, które gmina posiada; — w drugiej o dwóch rubrykach, na wymiar lasów i wód, zapisaliśmy rozległość tych gruntów, które nie są w gradobicie wynagradzalne. Odciągnąwszy grunta nie ulegające powetowaniu, od całkowitej rozległości osady, zostaną grunta za które bonifikacya przypada, a ujęte w stosunek do szkody obok zapisanej, dadzą cyfrę służącą za wyraz siły gradobicia.

4.

Rachuby tej nie uzupełniamy nie pisząc właściwej teorii gradów, ale pominąć nie śmiemy dwoistej ztąd wynikłości, która się w poszukiwaniach najprzód nam okazała.

Oto pierwsza: że siła gradobicia w dwóch obok siebie położonych wioskach różnić się może niesłychanie; podczas gdy w jednej siła wypadnie np. jako: 10 — 15 — 20... w drugiej tuż obok

sąsiedniej wykazuje się jako: 0 — 1 — 2... co nic innego nie jest jak sprawdzenie słów gospodarzy: że tę tu wioskę grad mało zarywa, nie tak często nawiedza, a w tamtych przeciwnie.

Zaś druga osobliwość jest ta: że wioski o jednakowej sile gradobicia, wszystkie pokodem obok siebie leżą, właśnie jednostajną ławą się ścielą; co nic innego nie znaczy, jak że grad zawsze jednostajnym szedł szlakiem, zawsze jednostajnym napierał prądem; że więc grady, deszcze, tucze, trzymają się, rzec by można, stałych na firmamencie niebieskim gościńców, a z toru których ani schodzą, ani schybają, owszem których, jak ze czterdziesto - letniego doświadczenia wiemy, statecznie się trzymają.

Przetrząsając bowiem czterdziesto - letnie akta archiwalne w tym przedmiocie w departamencie rachunkowości utrzymywane, gdy dla ciekawości poszukiwało się szczegółowo miejsce i parceli za parcelą, którą grady przechodziły, pokazało się, że grady nawiedzając wieś jaką leżącą na szlaku, wybijały u niej zwykle tę samą parcelę, którą już przed laty, gdy tędy przechodziły, tłukły; co oczywiście znaczy: że grady w prądzie swoim trzymają się niezmiennie pewnej stałej drogi gościnnej na niebie.

Lecz jakież-to są te drogi na niebie, któredy owe prądy gradobite godzą?

Choć pytanie straszne! odpowiedź nie trudna. — Taka gradom droga na niebie, jakie po nich ślady na ziemi; — a ślady mamy spisane w rubryce, ilekroć i gdzie przypadają, i jaką gdzie szkodę wyrządziły. Owóż poznać na mapie te miejsca któredy przypadają, a będzie można ztąd wyprowadzić, któremi stronami po niebie przeżyły grady. Jednak przy tem zachować radzilibyśmy pewną metodę, inaczej cała mapa zasmarowałaby się znakami, gdyż jak z tabeli widać, mało która jest wioska, by się w ciągu lat czterdziestu obeszła bez gradu.

Ale, ponieważ wiadomo, że siła gradobicia nie w każdej wiosce jest jednakowa, więc taka rada nasza: poznać wioski o jednakowej sile gradobicia jak idą, i pokaże się, że leżą na jednym szlaku; i to będzie wyobrażało, że tędy przeżyły grady. — Byłby to jeden sposób, a drugi byłby następujący:

Powykreślać te wioski, które w jednym, pewnym danym roku dotknięte były gradem. Szereg tych w jednym roku razonych wiossek stanie za wyraz szlaku, który się w późniejszych latach, gdy gradobicia nastawały, sprawdzać będzie.

Ze zaś tego drugiego sposobu z niniejszych tabeli użyć nie można, a to dla tego, że w nich gradobicia wzięte są w czambuł czterdziesto-letni, bez rozosobnienia na lata, więc ażeby tej niedogodności zapobiedz, staraliśmy się w „Szczegółach“ po każdym ogólnym wykazie obwodowym, roczne z osobna przytaczać przypadki, i wymieniać wszystkie pokotem leżące wioski, które na ten jeden raz były dotknięte gradami. Z takim jednorocznym wykazem dadzą się zestawiać i porównywać wykazy z lat innych, o ile się prądy gradów zgadzały i o ile różniły.

5.

W obawie jesteśmy, że słowa nie uwydatnią rzeczy dokładnie, i sądzimy, że z większą przysługą dla publiczności byłoby wydanie takich map wykreślonych, któreby unaoeczniały przedmiot tu traktowany. Lecz pod porę wstrzymują nas ważniejsze powody, niż by były koszta wydatku. Bo chociaż pojmujemy, że mapa wykreślająca prądy gradów, może być przysługą w meteorologii, i w gospodarstwie, wreszcie i w przedsiębiorstwach przemysłowych; z tem wszystkim widzi nam się, że mapa, nie więcej jak tylko o gołych stokach gradobicia, z małym będzie dla wiedzy umiejętnej pożytkiem, jeżeli nie uwydatni oraz jak owe prądy powinowacą się z istotą i z całą właściwością ziemi naszej, jeżeli mapa nie będzie odzwierzczać stosunku i związku w jakim grady się zespalają z plastyczną konfiguracją i żywotnością powierzchni kraju naszego.

Gradów pewnie nie będzie tam, gdzie niema warunków tworzących grady; główne zaś tworzywa gradów przechowuje ziemia; więc też takiej chcielibyśmy mapy, co oraz uwydatnia tworzywa gradów.

Wiadomo nam wszystkim z teoryi w fizyce, jak się formują napowietrzne zjawiska, mgły, rosy, deszcze, grady, złoty, szrony, śniegi i tym podobne cuda podniebne; znana jest w marynarce i nam samym po części teorya wiatrów peryodycznych i przypadkowych; chlubimy się patentem gdy go mamy, doktorskim; a prze-

cież nie spoliłmy jeszcze tego co wie teorya z tym kawałkiem ziemi na którym z rodu siedziemy, nie wiemy jak to cośmy z umiejętności wynieśli, zespala się i sprzymierza z własnymi naszymi wodami, lasami, naszymi górami, polami; jak i o ile jedno na drugie wpływa, jedno drugim powodzi, i społem się odwzajemnia.

Jużci-é ta chmura co tu nad nami owisa, nie koniecznie z za Karpat do nas zabiegła, raczej powiedzmy: tu się ona zrodziła, z naszej własnej zagrody urosła, nasz własny kęs ziemi ją spłodził i nasz własny kęs ziemi ją spożył. Z okna patrząc zapytajmy gradów, a często odpowiedzą: oto tu nam początek, a tu koniec; — więc też na naszych własnych polach, gruntach, obszarach, muszą chować zaród żywotu swego, w naszych górach, lasach, może i trzcinach, szuwarach im gniazdo gdzie się wywodzą, i za naparciem iskry słonecznej wykluwają i rosą.

Owoż, jeżeli żywioł naszych gradów chowa się w naszych obszarach ziemi, więc wykreślając na mapie wioski, któredy gościnniec gradom, należałoby przy nich oznaczyć i wyrazić dokładnie wszystkie cechy i znamiona żywotne, wszystkie właściwości lokalne tych okolic, rozróżnić wszystkie rodzaje i gatunki gruntów, a bynajmniej nie pominąć jakie tej okolicy jest położenie, górzyste czy płaskie, nawodne czy suche, zgoła obok właściwości płodów, wymienić jaka jest konfiguracya plastyczna kraju leżącego na szlaku gradowym.

Otóż nie mając jeszcze pod ręką w zupełności wszystkich tych szczegółów, a sądzymy, iż ważnych, wstrzymaliśmy się od wydania map wykreślających gradobicia.

Nad uwydatnieniem plastycznej takiej konfiguracyi Galicyi, ze wszystkimi na niej osobliwościami, których poznawać uczy mineralogia, botanika, fizyka i chemia, pracuje biegłe pióro wielce w kraju zasłużonego profesora mineralogii i botaniki przy uniwersytecie lwowskim W. Hiacynta Łobarzewskiego. Zaszczyca nas szanowny autor, powierzając pismu naszemu prace pomysłu swego; a przy wydawaniu traktatu jego z mapami uwydatniającemi wszystko co tylko podać może umiejętność zawodu, któremu się z duszą i z talentem poświęcił, chcemy przydać i linię oznaczającą nasze szlaki gradobicia — za odpowiedź i dowód jak w ścisłym związku zostają wszystkie gałęzia nauk przyrodzonych.

6.

Tymczasem nim nastąpi wydanie przerzeczonego traktatu, różniliśmy w kategorii gruntów nie wynagradzalnych rozległość wód i lasów; raz iż stanowią jeden z główniejszych warunków plastycznej konfiguracji ziemi, a powtóre, iż oraz są głównem, jak fizyka mówi, tworzywem waporów, chmur i obłoków.

I.

Gradobicia w obwodzie lwowskim.

Osady miejskie i wiejskie w obwodzie Lwowskim	Gradobicia w ciągu 38 lat	Rozległość osad gdzie gradobicie		Objętość w tej samej osadzie				Szkoda wyrządzone zlr. m. k
				lasów i za- rośli		wód, moczar, jalizny		
		morgi	sążni	morgi	sążni	morgi	sążni	
Artyszców	1	544	1340	—	110	13	1129	197
Bartatów, Wólka stawczańska	0	2138	1090	481	1415	79	332	0
Barszczowice	1	3915	300	979	1244	165	1119	961
Basiówka	4	1602	450	447	982	55	257	5454
Bielka Królewska	2	1370	60	104	1521	84	1031	2699
Bielka Szlachecka	4	3275	400	450	124	108	150	14723
Biłohorsze	1	1613	940	454	775	29	1585	288
Borki dominikańskie	1	930	1570	227	1560	28	1415	608
Borki janowskie	1	1773	1110	17	928	115	721	93
Bratkowice	0	1530	495	52	1395	32	143	0
Brodki	8	1363	465	5	426	52	746	10823
Brzuchowice	0	2698	750	1781	1180	61	311	0
Chrósno nowe i stare	1	2636	490	734	1466	64	1445	135
Czarnoszowice	1	1714	630	354	769	35	884	2338
Czerepin	1	1035	1434	285	396	17	586	1007
Czerlany	3	1968	1380	—	—	446	1389	5509
Czuniów	1	2171	280	213	444	71	1060	1306
Czyszki	5	2946	740	451	239	115	879	17412
Czyżyków	3	1562	440	158	207	52	1181	7867
Dąbrowica	2	2864	335	567	1083	89	192	1269
Dawidów	2	3560	210	809	1429	121	706	4381

Osady miejskie i wiejskie w obwodzie lwowskim	Gradobicia w ciągu 38 lat	Rozległość osad gdzie gradobicie		Objętość w tej samej osadzie				Szkoda wyrządzo- na złr. m. k.
		morgi	sążni	lasów i za- rosli		wód, mozar, jalizny		
				morgi	sążni	morgi	sążni	
Dmytrowice	3	1338	1260	1	754	41	743	6461
Dmytrze	5	2087	1470	—	—	64	1433	7585
Dobrestany	0	4002	1555	2066	274	220	617	0
Dobrzany i Dornfeld	3	4176	580	—	—	113	122	3983
Domazyr	1	738	1350	135	69	31	1261	174
Drozdownice i Burg- thal	1	2595	1130	—	398	1195	976	113
Dublany	0	1904	1000	101	373	22	174	0
Falkenstein	3	737	160	—	—	19	1774	1058
Gaje	2	2574	680	103	1271	99	1533	5967
Gan. zary	2	680	1580	190	39	9	585	1965
Glinna	2	1406	1120	244	522	35	1352	1103
Głuchowice	4	752	1340	—	—	20	599	1179
Głuchowice	7	1240	555	50	315	28	407	4505
Gródek z 3 przed- mieściami	2	6928	260	275	26	255	1435	8372
Grzęda	4	2027	370	649	510	40	1120	2570
Grzybowice małe i wielkie	2	3406	1400	1085	586	58	787	3167
Haliczanów	1	986	305	—	—	18	693	3794
Hermanów	4	1841	1400	27	1562	62	110	5506
Hodowice	2	1769	1060	432	1379	89	737	2213
Hołosko małe . . .	2	612	630	91	428	13	1151	964
Hołosko wielkie . .	3	1970	120	1194	576	78	101	2707
Humieniec	5	1711	280	—	—	35	107	9202
Janów (miasteczko)	1	2173	460	722	684	604	1515	597
Jaryczów nowy (miasteczko) . . .	0	2405	1460	760	914	323	519	0
Jaryczów stary . .	2	3404	920	827	846	560	406	2538
Jasniiska	0	1766	160	153	334	64	66	0
Jastrzębków	3	693	475	14	1094	13	1396	318
Jamelna	2	909	780	7	970	—	—	1995
Kamionobród i Weissenberg . . .	4	1991	150	—	298	189	1510	7547
Kamionopol	0	1411	180	55	431	81	1400	0
Karaczynów i Schönthal	0	1660	1510	58	460	129	1085	0

Osady miejskie i wiejskie w obwodzie lwowskim	Gradobicia w ciągu 38 lat	Rozległość osad gdzie gradobicie		Objętość w tej samej osadzie				Szkoda wyrząd- zona złr. m.k.
		morgi	sążni	lasów i za- rośli		wód, mozar, jalizny		
				morgi	sążni	morgi	sążni	
Kiernica i Brunnen- dorf	1	4531	940	1584	420	79	913	3196
Kleparów	3	879	700	111	1036	29	1060	1144
Kościejów	2	886	600	—	—	51	945	1841
Kosowiec	2	464	240	34	1402	9	502	567
Kozice	0	1027	1260	13	508	22	1348	0
Kozielniki	0	806	1320	103	418	11	323	0
Krasów i Reichen- bach	3	3475	675	1553	485	128	1498	1597
Krotoszyn	1	1652	40	19	1396	61	1293	1244
Krzyżyce	0	1490	1380	361	1145	32	1131	0
Kuhajów	0	2641	745	1567	1541	22	1558	0
Kulparków i Person- kówka	1	816	5	92	913	25	262	1341
Kurniki	2	5297	170	2875	839	122	1501	915
Laszki i Sroki	0	2632	1500	40	17	121	484	0
Lelechówka	0	3986	1595	3407	492	95	353	0
Lesienice	0	1820	1050	604	456	48	561	0
Leśniowice	2	2576	1075	661	1158	166	532	6574
Lubiana, Lubianka i Lindenfeld	10	1494	495	2	67	69	1312	2531
Lubień mały	2	2288	955	1370	1187	27	456	11756
Lubień wielki	1	4853	1235	1611	767	633	655	1341
Łzany	4	2116	1445	54	412	67	308	9508
Lwów	0	5502	585	423	683	525	673	0
Łozina	2	3135	760	884	1519	121	1402	377
Malczyce małe albo Stronna	3	539	240	1545	312	16	800	2018
Malczyce wielkie	2	2767	1340	72	737	564	608	9471
Malechów	3	1120	890	55	706	39	358	2578
Malickowice	1	860	1320	90	940	50	696	687
Małkowice	2	1284	1460	—	433	32	3	3492
Mikłaszów	4	3904	120	1040	72	78	410	1850
Milatyce	1	1670	1100	222	502	81	550	1 285
Miłoszowice i Wie- niawa	0	2179	580	1040	72	45	572	0
Mostki i Malinówka	3	2299	400	684	144	74	702	8856

Osady miejskie i wiejskie w obwodzie lwowskim	Gradobicia w ciągu 38 lat	Rozległość osad gdzie gradobicie		Objętość w tej samej osadzie				Szkoda wyrząd- zona złr. m.k.
		morgi	sążni	lasów i za- rosli		wód, moczar, jalizny		
				morgi	sążni	morgi	sążni	
Mszana	2	2386	1140	112	1081	44	195	954
Nagorzany	1	1023	60	43	595	30	1460	183
Nawarya (miastecz- ko)	1	827	30	115	1522	68	592	1649
Nikońkowie	2	1029	885	204	897	39	697	832
Nowosiółki	0	1133	125	725	1173	17	76	0
Obroszyn	1	2517	910	396	935	58	102	2709
Ostrów	1	1852	940	—	—	46	1166	1100
Pasieki zubrzeckie	1	657	540	27	656	10	855	276
Piaski	1	2657	1505	351	1003	81	935	413
Pikołowice	2	2585	1240	353	1236	77	53	1388
Podberezce i Un- terbergen	4	1882	410	—	—	53	153	13246
Podborce	0	1664	170	—	—	44	659	0
Podciemno	0	3925	125	3247	508	31	685	0
Podleski wielkie	1	2008	410	74	1032	52	1453	461
Podsadki	1	485	925	103	213	39	464	316
Polana, Hucisko i Mędziaki	4	4730	650	2562	1452	70	974	2932
Polanka	3	1017	385	254	565	36	310	2469
Popielany	3	757	1140	1	1153	21	11	2530
Porszna i Węglar- zysko	1	3018	275	793	1260	167	360	1999
Porzece i Roten- hahn	3	1067	1475	—	872	24	430	2410
Porzece	0	982	1350	—	—	36	1198	0
Powitno	2	1897	930	428	1466	51	468	3958
Prusy i Sroki	1	3150	1590	1	1500	195	498	1011
Pustomyty i Wolica	1	2237	1325	476	482	110	1468	1678
Rakowiec	0	1142	725	276	1414	28	584	0
Rodatyceze	0	5535	1145	1967	964	125	262	0
Rokitno	4	3200	170	2097	738	40	433	2848
Rudno	2	1180	930	289	705	61	889	1834
Rzęsna polska	1	3217	230	607	553	77	35	339
Rzęsna ruska	1	1272	800	2	700	81	1034	230
Siedliska	0	1454	730	398	137	25	881	0
Sieciechów	1	1114	1260	63	824	12	1280	827

Osady miejskie i wiejskie w obwodzie lwowskim	Gradobicia w ciągu 38 lat	Rozległość osad gdzie gradobicie		Objętość w tej samej osadzie				Szkoda wyrządzo- na złr. m.k.
		morgi	sążni	lasów i za- rośli		wód, mozar, jalizny		
				morgi	sążni	morgi	sążni	
Siechów i Wólka siechowska	1	1722	190	637	1469	28	429	698
Siemianówka	2	3823	845	76	316	453	54	4906
Skniłów i Sygniów- ka	2	1706	1530	309	908	68	1155	3623
Skniłówek	1	287	520	10	93	8	1310	49
Sokolniki	4	3778	320	344	855	227	64	11910
Sołonka mała	1	2226	1358	—	—	55	911	138
Sołonka wielka	1			—	—			1180
Sroki	4	675	840	—	—	14	1478	766
Starzyska, Wola starzyska	1	7246	750	4054	349	141	651	1575
Stawczany i Fer- dynandówka	2	4645	90	1014	1221	106	1451	11444
Stawki	1	4310	430	3286	321	25	1597	145
Stodołki i Ebenau	1	583	215	—	—	14	1285	1386
Stradczce	2	2311	1540	1545	312	123	1128	2212
Sucha wola	2	1276	520	289	1303	25	661	1147
Szczerzec, Rosen- berg i Zagrodki	0	468	1030	—	—	36	1096	0
Tolczów	0	1602	1450	477	726	46	1124	0
Wereszyca i Majdan	2	8597	1270	5804	1266	228	1422	277
Wielkopole i Otten- hausen	2	4327	765	1246	360	66	683	5822
Winniki i Weinber- gen	3	3898	1170	1442	216	121	1514	16683
Winniczki	3	1449	1590	500	889	28	844	6498
Wiszenka i Wald- dorf	8	16563	963	6317	1114	472	1134	7114
Wola dobrostańska i Grünthal	2	7084	1405	6122	196	161	1381	3808
Wola Serdycka i Einsiedel	0	2456	205	1087	794	50	232	0
Wólka i Hamulec	2	358	1530	—		14	356	309
Wólka Siechowska	0	—	—	—	—	—	—	0
Wołków	0	1950	751	140	333	89	524	0
Wroców	2	3171	960	673	788	108	817	1111

Osady miejskie i wiejskie w obwodzie lwowskim	Gradobicia w ciągu 38 lat	Rozległość osad gdzie gradobicie		Objętość w tej samej osadzie				Szkoda wyrząd- zona zlr. m.k.
				lasów i za- rośli		wód, moczar, jalizny		
		morgi	sążni	morgi	sążni	morgi	sążni	
Zagórze	0	924	400	—	—	39	1363	0
Zalesie	1	722	1590	436	200	20	470	35
Załuże	0	317	700	—	—	11	826	0
Zamarstynów	2	958	1300	—	—	50	856	143
Zapytów	2	3044	340	9	226	50	172	735
Zarudce	2	5654	720	3676	693	79	392	5598
Zaszków	2	1779	1320	—	—	45	143	2393
Zaszkowice	2	1511	360	—	—	25	1317	933
Zawadów	1	1005	1390	488	115	49	1551	58
Zawidowice, Weis- manówka	2	2857	390	—	—	116	103	3746
Zboiska	0	712	900	6	1196	34	1040	0
Zielów	0	1830	—	844	1070	191	1054	0
Zimnawoda i Kalt- wasser	2	2088	360	956	359	43	1565	2403
Zimnawódka	3	1672	1500	589	271	55	1247	3146
Zniesienie	0	820	280	6	545	27	1318	0
Zubrza	1	2930	1360	480	125	36	1082	2056
Zuchorzycze	1	1812	1540	494	676	35	598	2128
Zuszyce	4	669	620	—	—	45	145	3101
Zorniska	0	1106	750	164	1108	48	1344	0
Żurawniki	2	2005	230	212	1493	65	165	3488
Żydatycze	0	1725	410	146	234	73	222	0
Żyrawka	0	2068	130	—	—	55	733	0

II.

Szczegóły i osobliwości.

1.

Radzibyśmy wykazać prądy i gościńce gradów z mniejszym a pewniejszym zachodem, niżli się to na wstępie wyrzekło. (Obacz Wstęp 4 i 5). Nieszczęściem właśnie tego powyższy wykaz (I.) jasno na oko nie stawi. Grady abecadła się nie trzymają, i alfabetyczny spis wioski za wioską, osady za osadą, nie objawia ich szlaku; dodana zaś przy wiosce cyfra gradobicia, wypowiada tylko ilekroć w ciągu czterdziestolecia u niej grady się powtarzały, a coby najsmadniej na to posłużyć mogło, ażeby wiedzieć w jakich odstępach lat wystawione bywają na plagę gradobicia. Ale i takiego wywodu nie doradzamy; bo coż tu za prawdę ręczy? dwie cyfry nagie? — Chybi kto im bezwzględnie zawierzy, i łatwo to widzieć. Oto np. stoi w wykazie: „Basiówka uległa w ciągu czterdziestolecia czterekroć gradobiciu;“ więc podzieliwszy 40 przez 4, wypadaloby że grady co 10 lat Basiówkę nawiedzać zwykły. — Rachunek na pozór nie mylny; a przecież mógł by się wydarzyć i taki oto! przypadek: że grad czterekroć rok po roku wioskę jaką nawiedzi, a potem ze czterdzieści lat go tu nie będzie. — Cyfry byłyby tu jak tam te same, ale co za różnica w istocie rzeczy!

Nie dowierzając takim i tym podobnym wywodom, staraliśmy się innych w zbiorze archiwalnym zaczerpnąć świadectw, by z nich nieco pewniejsze składać domysły; a co się nam w tej mierze podobniejszem do prawdy wydało, wypowiadamy poniżej, dodając, jako się dla sprawdzenia godzi, takie objaśnienia i wiadomości jakie się z pojedynczych rocznych wykazów po bliższem rozpatrzeniu wysnuły, a z naoczego przeświadczenia na mapie urzetelnify.

2.

Uprzedzić przedewszystkiem winniśmy, że szereg lat gradobicia, który tu w komput bierzemy, nie jest spełna czterdziestoletni; akta idą od roku 1821 do 1859, to jest: po koniec 1858 roku, co daje szereg lat 38; dwóch więc lat do spełna czterdziestu nam nie dostaje, dla tego że oblikwidacye nie będąc jeszcze ukończone, wykazy w księgi archiwalne wejść jeszcze nie mogły. Ułomek ten

czterdziestoletni trzymamy na pamięci tam gdzie jaki ściślejszy stosunek w liczbach zachodzi.

3.

Przechodząc pojedynczo, z osobna rok za rokiem trzydziesto-ośmio-letnie akta gradobicia, pierwsza co zastanawia, to to, że akt z roku następnego często te same nazwiska wiosek wymienia, które już w jednym z lat poprzedzających były wyrażone. A jeżeli w następstwie lat nowej jakiejś wioski imię przybyło, pokazało się, patrząc na mapie, że i ta nowo wymieniona wioska leżała zwykłe w sąsiedztwie, właśnie na tym samym strzale co i tamte, które po kilkakroć były wymienione. Nic więc innego jak że grad zwykł peryodycznie nawiedzać wioski na pewnym i tym samym strzale leżące; co innemi słowy jest to samo:

Koleją i powłokiem tych a tych wiosek jest szlak i gościniec gradom.

Trzymała się myśl ta głowy, jak wszystko co się samo od siebie narzuca; więc też wypadło ująć w pewny system i inne wioski gradem dotykane, lecz które samosób leżały za obrębem szlaku odkrytego, i albo przyznać że tylko mimochodem w trakcie zarywane bywały, co może być prawdą, albo że mają u siebie samych zaród tego żywiołu, z którego grady się tworzą, a co także może być prawda.

Jedno i drugie w dalszym okaze się rozbiorze, a tu nadmieniamy, że na 168 gmin katastralnych, które obwód lwowski zawiera, 38 osad nie zaznało w ciągu ostatniego czterdziestolecia wcale gradu; zaś z pozostających gmin 130 które gradem były dotknięte, niema i 30 któreby mogły nie być ujęte w pewny system, owszem wywód okaże, jak wszystkie stałych i jednostajnych trzymają się szlaków.

4.

Druga co w oko wpada przetrząsając zbiór archiwalny, jest ta osobliwość, że akta z jednych lat są obszerne, składane na stopy; z drugich małe, bynajmniej rozłożyste; a z innych lat nawet wcale ich niema, chociaż cały zbiór idzie jak najporządniej. Nic dziwnego, bo jednych lat nie musiały przypadać grady, więc ni śledztwa ni aktów niebyło, w innych zaś musiały przypadki gradobicia być liczne, kiedy tak wielkie nadechodziły reklamacye i sprawozdania.

Rozosobniwszy reklamacye te rok za rok oddzielnie, następujący okazał się poczet wiosek, po ile ich którego roku uległo gradobiciu:

po 1 wiosce	ulegało gradobiciu w latach:	1825, 1830, 1831 i 1846,
" 2 wiosek	" " " "	1824, 1848, 1849 i 1858,
" 4 "	" " " "	1829 i 1839,
" 5 "	" " " "	1841 i 1852,
" 6 "	" " " "	1836 i 1845,
" 7 "	" " " "	1822, 1832, 1834, 1838 i 1842
" 8 "	" " " "	1835 i 1843,
" 9 "	" " " "	1823 i 1833,
" 12 "	" " " "	1828 i 1851,
" 14 "	" " " "	1840 i 1855,
— 15 wiosek	uległo gradobiciu w roku	1850,
— 16 "	" " " "	1853,
— 20 "	" " " "	1844,
— 21 "	" " " "	1827,
— 25 "	" " " "	1821,
— 26 "	" " " "	1857.

Dwadzieścia i sześć jest największa z lwowskiego obwodu roczna ilość reklamacyj, to znaczy, że najwięcej wiosek co grady w lwowskim obwodzie, a w jednym roku kiedy razily, było 26.

Dla dalszego ztąd wniosku, zapisujemy niektóre uwagi:

a) Rok z którego aktów niema, więc w którym nie musiały przypadać gradobicia, nazywamy rokiem posusznym; a takich lat posusznych, z których żadne nie nadchodziły reklamacye było od roku 1821 w lwowskim obwodzie pięć, mianowicie: rok 1826, 1837, 1847, 1854, i 1856. — Rzechy więc można, że kiedy na peryod lat 38 przypadło posusznych lat 5, tedy w przecięciu każdy siódmy — ósmy rok bywa posuszny. Dajemy ten wniosek dla tego, że w ten sposób zwykle statystyczne kantory rachunkowości go robią, lubo zdaniem naszym jest-to wniosek ślepy, taki sam, jak obacz wyżej przy Basiówce.

b) Kiedy z którego roku skromny tylko w porównaniu z innymi laty zastaliśmy plik aktów, wnosiliśmy ztąd, że ten rok nie był w gradobicia szczodry, i nazwaliśmy go latem stanu normalne-

go, a to, że każda pora ma swoje prawa, — i cóżby-to było za lato bez ulewy i gdzie niegdzie gradu. Chodzi tylko ażeby oznaczyć w czem cecha takiej normalności?...bo z tego że w lwowskim obwodzie grady mało wiosek dotknęły, jeszcze nie wypływa, by w sąsiednich obwodach o tym samym czasie straszne nie panowały zlewy i grady; jak było np. w roku 1841: gdzie na lwowskich 5 gradobić wszystkiego, przypadło w przemyskim obwodzie 60, w samborskim 65, w stryjskim 18, a w żółkiewskim 53, a często podobnie i innymi laty. Więc cecha brana od szczupłości, służyłaby tylko zaprawdę na obwód o którym mowa, a nie na okolicę albo kraj cały. — Chcąc w tej mierze trzymać się jakowejś normy, uważaliśmy za rok stanu normalnego lato w którym grady powstawały dorywczo, tu i owdzie w obrębie pewnego obwodu, nie trzymając się głównych czyli walnych szlaków.

Szlaki zaś walne czyli główne mienimy te, które się wiążą z pasami innych szlaków na stropie niebieskim, bez różnicy powiatów i obwodów, których na niebie niema, i tylko tu u nas na ziemi są w używaniu. — Przygodne czyli podrzędne zaś szlaki te nazwiemy, które się trzymają nakształt dróg komunalnych, toru pewnego w obrębie tylko jednego obwodu.

c) Rok z którego stosy aktów zebrane stoją, nazywamy nawalnym, zawsze atoli ze względem do obwodów przyległych. Zestawiając, dla docieczenia lat nawalnych w upłynionem czterdziestolecu, akta podług lat czyli co jest to samo: przypadki gradobicia w jednym obwodzie z drugim tego samego lata, zachodzi się że z dwóch obwodów obok siebie na wschód i zachód leżących, jeżeli w obwodzie zachodnim którego roku było lato zalewne i nawalne, o tym samym czasie lato w obwodzie obok wschodnim było umiarkowane, jakby normalne. To samo na odwrót: jeżeli obwód wschodni przedstawiał się normalnym, obwód zachodni przy nim był w stanie umiarkowanym. Jedno i drugie statecznie prócz nadzwyczajnych przypadków, kiedy grady na pograniczu dwu obwodów się wylewały, że to zjawisko inaczej się uwydatniało. Tak przynajmniej okazało się co do lwowskiego obwodu, który przed innymi naprzód pod ścisłejsze wzięty jest rozpoznanie. Po wydaniu gradobicia ze wszystkich obwodów łatwo będzie to zdarzenie tabe-

larnie sprawdzić; tu za przykład stawimy rok 1857, kiedyto obwód lwowski na swej przestrzeni $36\frac{3}{10}$ mil kwadr. liczył przypadków gradobicia najwięcej, to jest 26; — w tym samym roku, zachodni od lwowskiego, obwód przemyski na swej przestrzeni $69\frac{5}{10}$ mil kwadr. miał tylko przypadków 11 u siebie; albo w roku 1824, kiedy obwód lwowski miał tylko 2 przypadki, liczył ich wtedy przemyski 65. A podobnie szło i w innych latach, prócz roku 1821, gdzie w lwowskim obwodzie liczba 21 domyślna na stan u niego nawalny, odpowiada liczbie 93, domyślnej na stan nawalny w obwodzie przemyskim.

5.

Powyższe dostrzeżenie stosunku gradobicia między obwodami wschodnim a zachodnim, sprowadziło na domysł którą drogą gradowym chmurom. Bo kiedy regularnie tak było, że chmury wysypawszy się na stronie zachodniej, już im siły nie dostało na stronę wschodnią, tedy można słusznie ztąd było wnosić, że: „prąd gradów idzie od zachodu na wschód;“ — nie zaś że odwrotnie, bo stanęły temu takie dowody na przekor:

a) Najprzód data pod jaką gradobicie jest zapisane; — juźci-ć, kiedy data gradom w zachodnim obwodzie jest wcześniejsza niż w wschodnim, tedy musiał koniecznie grad tam być pierwej, a tu później; co znaczy, że prąd gradu, szedł z zachodu na wschód. Ztąd zapisujemy główne prawidło:

Grady prężą statecznie od Zachodu na Wschód; dodajemy: albo wprost, albo obłęgiem północno-wschodnim, lub południowo-wschodnim.

Mówimy główne prawidło, w przekonaniu że mogą być i inne, lubo podrzędniejsze, a co ztąd wnosimy, że wykreślając na mapie którą szły grady, znajdujemy niektóre gradobicia co się trzymały odmiennego, a sobie właściwego szlaku, to jest: że prężyły od południa ku północy — albo odwrotnie — lub wprost lub z zapędem ku wschodowi; — więc też i pewna, że nie zawsze grady w swym prądzie głównego prawidła się trzymają.

Ze ten prąd od południa ku północy, albo odwrotnie, nie może być wyjątkiem z pod prawa ogólnego, udowadnia teoria fizyki,

ale tej fizyki, której bez książek z codziennego sami uczymy się doświadczenia.

b) Kiedy na dworze parno i skwar słoneczny dusi, drzy wieśniak, włodarz patrzy po niebie i modli się by Bóg pracę jego zachował od gradu. Wie z doświadczenia, że wtedy grady go nawiedzają.

Gorąco więc, upał i skwar słoneczny jest gradom pora. To ludzie tak sobie tłumaczą.

Kiedy gorąco, upał i skwar słoneczny, wtedy jest i powietrze bardzo rozrzedzone, jest zatem lżejsze, i zbywa mu na tęgości podtrzymywać chmury w obłokach; więc chmura spada deszczem, ulewą, tuczą; ale spadnie i gradem, jeżeli skwarem słonecznym zbyt ułotniona w górę, dotknie sfery śnieżnej w niebiosach, i tam nagle zamrożona, pędem się na dół przeciśnie przez rozrzedzoną atmosferę ziemską.

Szczerym motorem całego tego zdarzenia jest sam skwar słoneczny. Skwar słoneczny rozrzedził powietrze, i ten sam skwar słoneczny ułotnił oraz chmury z powietrza do sfery śnieżnej. Jedno i drugie idzie spodem, i grad tam się rodzi i tam spada, gdzie się rozrzedziło powietrze. Słuszna więc człeka obawa, kiedy na dworze parno.

Ale jak wytłumaczyć powstanie prądów gradowych? — bo z poprzedzającego widać tylko, że spada na dół przez rozrzedzone pod sobą powietrze, co by dawało tylko postać gradów lokalnych, które prawda także często bywają.

Wiadomo jak każda zamroź chwyta w siebie bardzo chciwie ciepło; zatem grad jako zamroź chwytać je także musi, i chwyta z rozrzedzonego powietrza, które właśnie dla tego tylko jest rozrzedzonym, iż ma w sobie bardzo wiele ciepła, czyli ciepłika jak nazywają. W locie swoim będzie się tedy grad ku tej strefie powietrza przechylać i wkładać, w której jest najwięcej ciepła.

Owoz, z dwóch stref powietrza — zachodniej i wschodniej — niezawodnie strefa powietrza wschodnia przechowuje w sobie nierównie więcej ciepła, czyli ciepłika, niżeli zachodnia; bo zachodnia dopiero pod słońce podchodzi, kiedy wschodnia już dawno stoi ogrzewaną słonecznym promieniem; więc też grad goniąc w spadzie swoim za tropem ciepła, przegina się koniecznie ku wschodowi, i

to robi, że prądy jego idą statecznie od zachodu na wschód, jakto wyżej za główne przyjęliśmy prawidło.

Ze czasami grad pójdzie prądem z południa nawrotem ku północy, lub z północy nawrotem ku południowi, lub innym jakim kółem, to snadnie być może, gdy na tej nowej drodze zuachodzi powietrze więcej rozrzedzone niż na swoim zwyczajnym gościńcu, który mogły przed chwilą deszcze mocno zachłodzić.

Tłumacząc w ten sposób po prostu powstanie prądów gradu, nie uciekamy się do teoryi wiatrów, już to jest i dla tego, że wiatry, jak wieśniak mówi, chmurę rozpędzają, to jest: utrzymując powietrze w ruchu, nie pozwalają snadnie ulatniać się waporom w śnieżną sferę. Wiatry nie napędzają gradu, ale grady same goniąc za ciepłikiem, wiodą wiatr z sobą.

c) Te wszystkie osobliwości w praktyce, doświadcza każdy gospodarz, i z ust jego mamy zapewnienie, że u niego grady zawsze od zachodu nadbiegają, a w rzadkich tylko przypadkach w innym witają kierunku; i to jeszcze dodaje, że od zachodu są gwałtowniejsze, — a z innych okolic mniej silne.

6.

Komu na myśli zasiew i zbiórka, mało ma czasu rozbierać sens fizyki, w jaki to sposób się dzieje, że para w lodowatą gałkę się zetnie. Winszujemy kto zgadnie, bo jak dotąd, najtęższe głosy naturalistów niepodołały tej tajemnicy. Jedni z Voltą na czele kazały się gradom rodzić z akcyi szczerej elektryczności; drugim podobala się teorya Olmsteda, wywodząc powstanie gradów ze zbiegu wiatrów podbiegunowych z równikowemi. Szeroki temu wszystkiemu wywód, a koniec końców, na tem staje, że para się w grad przeistacza z „ujmy ciepła.“ Więc kiedy tak, posłuchajmy, co prawi p. L. de Buch.

Wszak wiadomo — mówi — że woda zamarza z mocnej ewaporacyi.

Otóż! Słońce rozparzywszy ziemię, wyciąga parę pędem lotu w powietrze; a powietrze, trzeba wiedzieć układa się między ziemią a niebem warstwami; pierwsza warstwa jest ciepła (rozumie się latem), druga nad nią chłodna, a dalej idą zimna, zimniejsza, wreszcie mroźna — co jest na wysokości 15,000 stóp ang. pod ró-

wnikiem, pod stopniem zaś szerokości 30' na wysokości 12,000 stóp, a pod stopniem szerokości 50', na wysokości 6,000 stóp angielskich.

Para uniesiona, pędem lotu w strefę powietrza zimnego, chłodniej, więc skrapla się i scina, zatem dla ciężaru gatunkowego spada; — spadając spotyka po drodze gorącą parę co pędzi do góry; rada by z nią się zespolić, bo takie prawo natury, więc do niej ewaporuje, to znaczy: ze swego stanu co nabyła stałego chce przejść w lotny jaką jest podchodząca para.

Ale ze stanu stałego, gdy ciało chce w stan lotny przechodzić, musi w sobie ciepłik uwięzić; — ciało zaś o ciepłiku uwięzionym jest zimne. Więc owa kropla pary spadającej, właśnie dla tego, że chce się w czystą parę rozwinąć, i nawet coraz mocniej ziębnąć musi, im gwałtowniej rozwarzać się sili, — a sili się widocznie, bo coraz w cieplejszą warstwę powietrza spada, tak, że wreszcie przestoczy się w lodowiec maleńki — a to grad.

Strutynowawszy te rzeczy, pokaże się że najczęstsze grady tam, gdzie parom laniejszy prąd prosty z dołu do góry, a więc obrzeżem pasma gór i wyniosłości, bo ścianą swą zasłaniają parę od rozwiewu.

Powtóre okaże się że rzadsze są grady tam, gdzie moczary i błota, niż na otwartem polu, bo tu para lotniejsza, a na błotach grubsza i gęstsza.

A po trzecie, dla tej samej przyczyny, rzadsze też muszą być grady nad lasami niż nad połoninami. — Będziemy to widzieli, gdy przyjdziemy do szlaków.

7.

Wypisawszy któredy grady prężą, należałoby się zastanowić na odwrót i okazać któredy grady nie prężą. Że jeszcze zbyt mało w tej mierze zebranych mamy doświadczeń, wstrzymamy się od stanowczego orzeczenia; tyle tylko a poniekąd z pewnością nadmienić śmiemy że:

Grady nie prężą w tę okolicę, gdzie atmosfera zimniejsza.

Jest to prosty wniosek z poprzedzającego, który mówi, że zamroź ciepła szuka. Więc ztąd dalej wnosimy: ponieważ na wysoczyznach i w górach atmosfera jest ostrzejsza i

chłodniejsza niż na płaszczyznach, zatem ku góróm i wysoczyznom grady nie tyle przeżyć muszą co ku płaszczyznom. Prawda, która się już i przy składzie prądów lwowskiego obwodu nam urzetelnia. Wiadomo jak wysokie jest położenie całego obwodu lwowskiego; może też to i dla tego, suma wszystkich przypadków gradu w lwowskim obwodzie jest stosunkowo mniejsza nizeli w innych niższych obwodach. Jaśniej niż to okaże się ta prawda przy szczegółowym wykładzie prądów lwowskich, a najdokładniej przy wywodzie prądów w obwodach górskich, jako to w sanockim, samborskim, stryjskim, stanisławowskim i kołomyjskim.

Nim to wszystko praktycznie okazać będziemy mogli, zamykamy cały tej prawdy wniosek w prawoło ogólne tej treści:

Grady nie idą pod górę;

a które może nam i zaraz posłuży do objaśnienia następującej osobliwości:

8.

Dalszą natrafiamy taką osobliwość: najprzód że grady zawsze powstają gdzieś w jednej i tej samej okolicy; — a powtóre: że wykreśliwszy na mapie szlak gradów od zachodu na wschód, jak szły którego roku, znajdziemy że gdy nadchodzą do pewnego miejsca — do pewnej wioski — na swoim szlaku, zawsze tu od tego punktu, jakby słupa rozdrożnego, rozpadają się we dwa ramiona na kształt widel; jednem ramieniem prężą w kierunku np. północno-wschodnim, a drugim ramieniem w kierunku południowo-wschodnim i t. p. Wieś taka, gdzie podobne przypada rozdroże, znajdzie się na każdym głównym szlaku, i w dalszem opisaniu nie omieszkamy ją wymienić; tu za przykład nadmienimy Basiówkę pode Lwowem, od której zawsze grady z tego szlaku się rozbiegają, i jeden prąd godzi na Sokolniki, Sołonkę wielką, Sołonkę małą, a drugi na Zimnąwodę, Kleparów, Hołosko i dalej.

Co może być za przyczyna, raz że grady w tej a nie innej rodzą się okolicy, a powtóre: dla czego doszedłszy pewnych wiossek „rosochaczą“ się i rozechodzą we dwa ramiona, wyjaśni bliżej traktat i mapa plastycznej konfiguracji kraju naszego; uprzednio zaś, rozpatrzywszy się będąc sąsiedzi, jaka jest plastyczna konfiguracja tej obok nas okolicy Basiowskiej, znajdziemy objaśnienie w tej prawdzie: „grady nie idą pod górę.“

Jeszcze jedna a dosyć ciekawa osobliwość nas uderzyła; oto wioski leżące na rozłęku czyli rozłuku tuż u rozrozu, gdzie się prądy na głównym szlaku we dwa ramiona rozchodzą, nigdy nie doznają gradobicia, siedzą jak w zakącie między ramionami, zawsze bezpieczne, chociaż przy szlakach gdzie najęźsze bywają prądy. I tak na przykład: w rozłęku gdzie jest rozroże Basiowskie, zastajemy osady, jako to: Lwów, Kozielniki, Zniesienie, Krzywycze, Laszki, Sroki, Lesienice, Podborce, Kamionopol, nigdy nie-tykane gradami. Tak także i tam, gdzie się potężne prądy przemyskie na lwowski obwód rozpinają, zastaliśmy Rodatycze zawsze wolne od gradobicia. Taką jest także Seredycza, leżąca w rozrozu arcy najeźdnych prądów samborskich u pogranicza obwodu lwowskiego. Taką Lelechówka, w rozłęku prądów wiszeńskich, i podobnie wiele innych, które nawiasem przytaczać będziemy.

Lecz dla czego wioski u tego rozłęku prądów zostają wolne od gradobicia, sądzimy, że dla tej samej przyczyny, dla której się prądy rosochaciły, dochodząc do punktów — do wiosek — tuż przed rozłukiem leżących. Pod porę, nim istotnej docieczemy przyczyny, niech postępują wyżej przytoczone prawdy.

III.

Szlaki i prądy gradów.

Wywód niniejszy szlaków i prądów na tych polega zasadach:

1. Jakim szlakiem szedł grad w latach nawalnych, tym samym torem przeżył i w latach umiarkowanych; a wydarzające się nowe przypadki tylko uzupełniały jednostajność szlaku.

2. Grady prężą ku strefie powietrza cieplejszej; więc obchodzą wysoczyzny, gdzie zawsze jest powietrze chłodniejsze, to raz; — a powtórę zwracają z toru bieg w ubocz, gdy na zwyczajnym szlaku strefa powietrza przypadkiem z-ziębnieje.

W duchu i w myśli tych zasad ułożony następuje poniżej wywód szlaków tak walnych jak i przygodnych, najprzód w ogólności, a po nich idzie wywód osobny kolejną lat trzydziestu-ośmiu świeżo upłynionych w szczególności. Starając się przytem nigdy nie tracić

z oka: czyli domyślną z teorii prawdę (Ob. *Szczegóły i Osobliwości 6*) rzetelne doświadczenia popierają.

Wywód szlaków w ogólności.

Szlaki walne.

Wszystkie walne szlaki i prądy w lwowskim obwodzie mają zapęd od Zachodu na Wschód, w rozmaitych atoli przechyłkach jak w której dziedzinie: północnej, południowej lub centralnej grady powstają. Ztąd trzy rodzaje walnych szlaków.

1. Szlak walny północny. Bieży obrzeżem obwodu żółkiewskiego a górą lwowskiego, zaczawszy od Wiszenki na pograniczu obwodu przemyskiego, aż do Podlisek Wielkich, gdzie się schodzą obwody żółkiewski, lwowski i złoczowski. Wiszenka i Podliski Wielkie stoją za metę zkad grady na tym szlaku wychodzą, i dokąd prężą; raząc pośrednie między niemi wsie i osady następujące:

Wiszenka, Wereszyca, Stawki, Dąbrowica, Łozina Rokitno, Borki dominikańskie i janowskie, Zarudce, Zawadów, Zaszków, Wulka, Grzybowice, Grzęda, Majechów, Zapytów, Jaryczów stary i Podliski Wielkie.

Ale nie należy to tak rozumieć, że grady wyszedłszy z Wiszenki nie oprą się w zapędzie swoim aż w Podliskach — plaga byłaby-to niemiłosierna — tylko to znaczy, że jeżeli grady w północnej okolicy gdzie w którym miejscu lwowskiego obwodu powstaną, zawsze prąd ich zmierza kierunkiem tej linii, która te dwie mety łączy.

Ale i w tem nie uprzedzajmy się, że kierunek tych prądów iść musi koniecznie po tej tu linii na prost bez żadnego przechyłku w ubocz. Zbyt tkliwe i chwiejne są prądy gradów, by nie ulegały pod wpływem już znanych nam przyczyn, a tu jeszcze i to zachodzi, że w tę stronę godzą siły prądy żółkiewskie.

Nim te osobliwości wykład późniejszy pochwyty, zapisujemy uprzednio co jest stałą właściwością prądów goszczących na tym szlaku, a to że w pewnych miejscach rozwierają się we dwa ramiona, zostawiając na rozłęku, w rozrozu, między ramionami wioskę swobodną od nacisku gradów.

Pierwsze miejsce, gdzie takie rozroże, jest w samej Wiszence; prawem ramieniem przesyła Wiszenka czasami grady wprost na dół do Wereszycy ku Woli Dobrostańskiej, lewem zaś na wschód do Dąbrowicy i dalej, zosta iając w rozłuku Lelechówkę nietkniętą.

Drugie takie miejsce zastajemy w Wulce koło Grzędy; i tu prądy się rozkalają; górny prąd idzie na Wulkę, Grzędę do Sieciechowa; dolny na Wulkę, Grzybowice do Malechowa, a na rozłuku między obydwoma pozostają Dublany, odkąd pamięć nigdy nie rażone, a co tu szczególniejszej uwagi godna, że Dublany właśnie leżą w nizinach, a nie na wysoczyznach.

2. Szlak walny południowy. Bieży dołem obwodu lwowskiego a obrzeżem obwodu samborskiego i stryjskiego, zaczawszy od Zawidowie przy zachodniej ścianie obwodu samborskiego, aż do Polany, gdzie się obwód lwowski włamuje w rozwór między dwa obwody, stryjski i brzeżański. Mianowicie, przebiega kolejnie następujące wioski i osady:

Zawidowice, Zaszkwice, Falkenstein, Jastrzębków, Sroki, Humieniec, Łany, Dmytrze, po Dmytrze Horbacze co się tu z samborskiego w obwód lwowski włamują, dalej: Popielany, Dobrzany, Lubianę, Brodki z zapędem do Krasowa, Głuchowiec i Polanę, gdzie prądy lub zaumierają, albo dalej w brzeżańskie się zapędzają.

Lecz ani tu na tym szlaku nigdy grady naraz nie nawiedzają wszystkich tych miejsc i okolic. Wymienienie tych wiosek służy tylko za wyraz, że kiedy grady w południowej okolicy, bądź same od siebie, bądź przez nacisk od zachodu z samborskiego występują, zawsze prądy ich tego kierunku się trzymają. Z resztą początek swój, jak do pory i okoliczności, mogą brać, i istotnie biorą podobnie w którym bądź z tych miejsc wyżej pomienionych, jak to sprawdzają między innymi lata: 1827, 1850, 1851, 1855 prócz innych. I tak:

W roku 1827 przebiegły grady od Zawidowie na Zaszkwice, potem przez włom samborskiego obwodu, do Falkensteinu, ztąd na Jastrzębków do Srok, gdzie się skończyły.

W roku 1855 zaczął prąd w Falkensteinie, i szedł przez Falkenstein, Jastrzębków, Sroki, Humieniec, Dmytrze, z Dmytrza

przez Horbacze co się tu w ziemię lwowską włamują, potem do Lublany i ztąd rozbił się na polach Głuchowca i Brodek.

W roku 1850 zaczawszy od Jastrzębkowa przebiegły grady wszystkie pokotem na pograniczu leżące wsie, jako to: Jastrzębków, Sroki, Humieniec, ztąd pasem szerszym po dwie wsie zajmującym, to jest: Łany i Dmytrze, Popielany i Horbacze samborskie, Dobrzany i Lubianę, Brodki i Głuchowiec, i aż w Polanie zamarły.

W roku 1851 wznieciły się także na tym samym szlaku w Dmytrze, i przedarłszy się przez Samborskie Horbacze, razily Dobrzany, Lubianę, Brodki, Krasów aż na grunta Polany.

Częste jeszcze i po innych miejscach na tym szlaku wydarzają się włomy i zagony gradów, wykażą się też przy szlakach przygodnych, a sprawdzą, gdy szczegółowy nastąpi wykaz.

3. Szlak walny centralny, tworzą jeden odelwowski, a trzy oddzielne prądy godzące koncentrycznie od zachodu na Lwów, z czego powstają trzy osobne szlaki, bieżące między walnemi szlakami południowym a północnym pośrodku.

Pierwszy z tych szlaków wychodzi z Kamionobrodu z nad granicy przemyskiej i zmierza wprost na wschód w obręb wysoczyzn okolicy Basiowskiej; — drugi szlak wychodzi z Zawidowie pod wpływem prądów samborskich i zmierza kierunkiem północno-wschodnim także w obręb wysoczyzn okolicy Basiowskiej; — a trzeci szlak wychodzi z Kosowca także pod naciskiem prądów samborskich, i godzi równie jak obadwa poprzedzające w obręb wysoczyzn okolicy Basiowskiej.

Z nich o każdym z osobna.

a) Centralny Szlak Kamionobród - Basiowski tworzą same prądy rodzime lwowskie, to jest nie popierane siłą prądów przemyskich, które chociaż tam w przemyskim są i liczne i potężne nie naciskają przecież zbyt na obwód lwowski, właśnie jak gdyby jakowś odrazę czuły, może dla tego, że obwód lwowski rozlega się na wysoczyznach, co już sam rozdział wód na północ i południe dowodzi.

Zwykle zatem bierze ten szlak swój początek w samym Kamionobrodzie, przebiega wprost na wschód Wielkopole,

Zuszyce, ztąd rozpada się we dwa ramiona; lewym prądem wzbija się w ukos ku wschodowi w górę na Malczyce małe czyli Stronę, Malczyce wielkie, Porzyce, Jamelne do Domażyra najdalej; — prawym zaś prądem napiera nacyłkiem południowym z Kamionobrodu i z Zuszyc, zostawwszy na rozłęk, Załuże nietknięte, i idzie na Czuniów, Powitno, Mszanę, Suchowolę, do Zimnowody w okolicę wysoczyzn Basiowskich, gdzie lub zaumiera lub się z miejscowemi w Basiówce prądami wiąże i ich wpływom ulega. I wtedy bierze taki kierunek: doszedłszy do Zimnowody rozwiera się we dwa prądy; jednym godzi wprost jak szedł na wschód do Skniłowa i Skniłówka najdalej do Kulparkowa; — drugim prądem na lewo okrąża Lwów na Rudno, Biełohorszcze, Kleparów, Hołosko małe, Hołosko wielkie, i w Zamarstynowie gaśnie, nigdy nie dochodząc do Zboisk, ani Lwowa samego na swym rozłęk nie rażąc, (rok 1853).

b) Centralny szlak **Zawidowice-Basiowski**, bierze swój początek w zachodnio-południowej stronie lwowskiego obwodu, tam gdzie się Zawidowice z Zaskkowicami w zakąt samborskiego obwodu wlamują. Szlak ten pod wpływem prądów samborskich naciskających od Dniestru przez Rudki, Podhajezyki, Koropusz, otwiera się na lwowskiej ziemi w Zawidowicach, i ścieli pas szeroki obłęgiem północno-wschodnim na Czerlany, Małkowice, Kiernicę, do Stawczan, i w zbliżeniu do Basiówki rozwiera się we dwa ramiona:

lewem ramieniem pędzi od Stawczan w górę przez Obrószyn do Zimnowody, a dalej tym szlakiem grady nie dochodziły;

drugim zaś od Stawczan godzi wprost na wschód przez Basiówkę, Hódowicę do Sokolnik.

c) Centralny szlak: **Kossowiec-Basiowski**, bierze swój początek na prawo od Zawidowic także w załomie w obwód samborski, w Kossowcu, a pod naciskiem arcsylnych prądów od Dniestru w poprzek powiatu komarzeńskiego bieżących. Wysypować się zaczyna jak powiedzieliśmy, na lwowskiej ziemi w Kossowcu, i dąży w kierunku północno-wschodnim na Lubieć

mały, Lubień wielki, Malinówkę i Mostki, zarywa Polanki, Glinny, i godzi wprost na Stawczany do Basiówki, gdzie jak zawsze w tej okolicy, rozpada się we dwa ramiona:

prawem z Basiówki wprost na wschód do Sokolnik a zład przechylkiem na południe do Sołonki Wielkiej i Małej; a lewem, okrążając Lwów, bieży obłędem zawsze północno-wschodnim na Zimnowódkę, Zimnowodę, Rudno, Kleparów, Hołosko małe, Hołosko wielkie, z zawrotem do Zamarstynowa, gdzie niknie.

Nie możemy pominąć osobliwości tych trzech szlaków centralnych; pierwsza: że wszystkie koncentrycznie w obręb okolicy Basiowskiej się zbiegają;

druga: że gdy do Sokolnik dochodzą, łamią się w kolano, i zamiast dalej wprost na wschód, ścielą się w dół na południe do Sołonki zawsze; — a i

trzecia podobna, a ta jest, że doszedłszy Hołoska wielkiego, nigdy centralne prądy nie wdzierają się do Grzybowic albo Malechowa, choć w pobliżu, jak gdyby się strzegły tykać tych wiosek, co leżą na walnym szlaku północnym, ale zwracają w ubocz do Zamarstynowa.

d) Centralny szlak odelwowski. Poprzedzające trzy szlaki centralne dążąc ze stron zachodnich na wschód, wszystkie lub zacierają się w obrębie okolicy basiowskiej, albo rozkalając się we dwa ramiona, jednym okrążają Lwów obłędem północno-wschodnim z nachylnikiem ku południowi, — a drugim ramieniem cisną się z Basiówki wprost na wschód do Sokolnik najdalej wdół do Sołonki, i nie było przypadku, ażeby się kiedy z Sokolnik, z Sołonki lub Zamarstynowa wprost na wschód dalej przedarły.

Nie inna pewnie temu przyczyna, jak że tu wznosi się bardzo górzyste położenie okolicy całej w szerokości na milę i więcej. Pasma tych gór i wysoczyzn podelwowskich tamuje lub przerywa, a przynajmniej osłabia prądy gradów na szlakach centralnych, tak że dopiero tam, gdzie się pasmo tych wysoczyzn kończy, występować mogą. I tak też jest w rzeczy samej; grady zawiązują się dopiero na odwrotnej od Basiówki i Sokolnik tj. na wschodniej stronie tego

pasma gór tam, z kąd się rozścielać zaczyna żyzna płaszczyzna, mianowicie w Winnikach, w Czyżkach, i Winniczkach. Kierunek biorą północno-wschodni i tworzą nie zbyt długie ale osobne trzy szlaki, które iż są jedyne co ode Lwowa odchodzą, nazwaliśmy je odelwowskimi.

Pierwszy z tych szlaków bieży od Winnik, na Mikłaszów, Biłkę królewską do Zuchorzyc;

Drugi: od Czyżek na Podbereżce, Biłkę szlachecką, Czarnuszowice, do Żurawnik;

Trzeci zaś od Winniczek na Ganczary, Dmytrowice, Głuchowice, Czyżyków, Gaje, do Hermanowa; z tą tylko czasami odmianą, że prąd ten trzeci zwraca się w kolano do Dawidowa, gdy na swym zwyczajnym szlaku zastaje atmosferę zastudzoną i zziębłą.

Szlaki przygodne.

Szlaków przygodnych dwa są rodzaje; jedne które powstają z prądów zakradających się obrzeżem z okólnych obwodów, a drugie które powstają z prądów rodzinnych, to jest zrywających się wewnątrz obrębu lwowskiego obwodu. Z nich o każdym w szczególności:

1. Przygodne szlaki **odbrzeżne**. Na szlakach walnych idących obrzeżem lwowskiego obwodu północnem i południowem, jako też od ściany przemyskiej a zachodniej obwodu lwowskiego, zastajemy pewne otwory, a raczej okna, przez które prądy z obwodów ościennych wdzierają się w obwód lwowski. Straszne one nie są, i zwykle albo na pograniczu samem zaumierają, albo się zacierają w prądach szlaków walnych, ale bywa także czasami że wyłamują dla siebie szlaczek osobny, a z tą osobliwością, że z którejjebądź one strony we lwowski obwód naddają, zawsze niosą w sobie zapęd koncentryczny ku Lwowu, czyli właściwie w znany obręb Basiówki.

Następujące oto zastajemy odbrzeżne szlaki:

a) **Odrzeżny Grzędcki**. Na walnym szlaku północnym. Tworzą go silne prądy żółkiewskie od Żeldea i Dzibułek, gdy się nasuną do Doroszowa wielkiego i Doroszowa małego na pograniczu; wpadają wtedy na Grzędę i pędzą na Grzybowice koncentrycznie w obręb podelwowski, lecz w Malechowie stygną.

b) Szlaki odrzędne ściany przemyskiej, ale te mniej są znaczne. Grady przemyskie, jak już wspomnieliśmy wyżej, nie lubią nawiedzać ziemi lwowskiej, i tylko w zbyt rzadkich przypadkach zalatują.

Z tem wszystkiem, trzy takie przygodne od ściany przemyskiej zastajemy okna: jedno środkowe w Haliczanowie, drugie górne w Starzyskach, trzecie dolne w Stodulkach. Ale będzie jeszcze i czwarte, tam gdzie Wola Dobrostańska, co się pokaże przy wykazie szczegółowym. Przez nie zaglądną szczerzo przemyskie prądy, lecz żaden z nich na lwowskiej ziemi wyraźnego nie stanowi szlaku. Oto ich zagony:

pierwszy górny nienadowski przebiera się w Załużu, Cetuli i Jazowie nowym z za ściany przemyskiej do Starzysk i w Starzyskach zastyga; a taki sam i w Woli Dobrostańskiej na prądy od Nizankowic;

drugi środkowy także z Jaworowszczyzny pędzi do Starego Jazowa, na Załuże, Cetulę, Olszanicę, Czolhinie, Mużyłowice, Rzeczyczany, i tu wdiera się w obwód lwowski w Haliczanowie, między centralne szlaki i w ich kierunku na polach Gródeckich i Artyszczo-wskich ginie;

trzeci dolny zapęd krukienicki biegnący pograniczem obwodu samborskiego na Mileczyce, Putiatycze, Dobrzany, Doliniany, otwiera sobie okno w Stodulkach i zamiera także jak środkowy na polach gródeckich.

c) Szlaki odrzędne na walnym szlaku południowym są wydatniejsze, nawet liczne, bo każda niemal wioska na pograniczu samborskiego i stryjskiego obwodu jest takim oknem, z kąd tamtejsze prądy w lwowski obwód zaglądną; lecz iz zwykle wpadają w południowy prąd walny, wykazemy z nich te tylko, które uwydatniają prężenie koncentryczne ku wysoczyznom lwowskim; a te są:

pierwszy szlak odrzędny, wychodzący rozrożem we dwa ramiona, z zakąta gdzie się ściskają grunta trzech pogranicznych wiosek: Jastrzębkowa, Srok i Humieńca; lewym ramieniem bieży w kierunku północno-wschodnim na Nikonkowiec, Ostrow, Siemianówkę, Postumyty, Nawaryę i Maliczko-wice pod Sokolnikami, więc w obręb okolicy basiowskiej (na mapie

oznaczyliśmy ten szlak za środkowy od zachodu, bo jest nim właściwie); prawem zaś ramieniem przebiega: Humieniec, Łany, Piaski, — zachowując na rozłęku między obydwoma miasteczko Szczerzec, wolne jak potąd zawsze od gradobicia;

drugi taki szlak odbrzeżny z zapędem koncentrycznym ku Lwowu, wychodzi z Lubiany i przebiega w kierunku wprost od południa na północ przez Brodki, Krasów, Chrusno stare, Podsadki, Porsznę, Nagórzany, gdzie Sołonka i Maliczko-wice, więc znowu w obręb okolicy basiowskiej.

Nigdy jednak zapęd na tym i tamtym szlaku odbrzeżnym, nie bywa tak silny, by naraz wszystkie przebiegał wioski; różnemi cza-sy nawiedza je z osobna lub po kilka, tylko że prąd gradów trzy-ma się jednostajnie szlaków, co tu wymienione.

2. Przygodne szlaki **środkowe**, to jest takie, co powstają z prądów rodzimo - lwowskich, czyli takich, co się zrywają w obrębie samego obwodu lwowskiego; a takich jest dwa: jeden w północnej stronie obwodu na pograniczu przemyskim czyli szlak ja-nowski; — a drugi w południowej obwodu stronie u pogranicza brzeżańskiego czyli szlak czerepin-milatyccki.

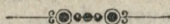
a) Północno środkowy szlak, czyli janowski bieży w kie-runku południowo - wschodnim. Grady na tym szlaku gdy się zry-wają, pędzą na Janów, Zalesie, Stradczę, Porzyce, Jamelnę, i gasną w Wrocowie pod Zimnowodą, więc w obrębie okolicy basiowskiej.

b) Południowo zaś środkowy szlak, czyli czerepin-mila-tyccki, jest ciekawszy już z tego, że bieży pograniczem zachod-niem tych wysoczyzn, co to tamują szlaki centralne, i stanowi po-niekąd ścianę trójkątu, którego boki są jeden walny szlak central-ny, a drugi szlak walny południowy.

Grady na tym szlaku zawiąawszy się na polach sobie sąsied-nich Milatycze - Czerepin, pędzą społem w górę do Krotos-zyna i Dawidowa, lecz tu się rozłączają, i z osobna idą:

pas krotoszyński przebiera się we dwa prądy na lewo, jednym na Zubrze do Kulparkowa i Personkówki; a drugim na Pasieki do Siechowa, zostawiając na rozłęku między sobą Ko-zielniki nietknięte;

zaś pas dawidowski podciska się przez Ganczary pod wysoczyzny gór winnickich, i dopadając Winniczek, przeży odąd szlakiem Winniczkom zwyczajnym na Dmytrowice, Czyżyków, do Hermanowa.



Oto są prądy i szlaki gradów wzięte w ogólności; chodzi o to by je sprawdzić i okazać rok za rokiem, kolejną lat trzydziestu i ośmiu, gdzie i w którym miejscu gradobicia się wydarzały. Ale, marne-ć to wszystko wywody! bez mapy szczera nomenklatura, nie więcej. Nam pod użytek służyła: „*Uebersichts-Karte der Catastral-Gemeinden in Galizien, 1855.*“

IV.

Wykaz szlaków w szczególności kolejną lat trzydziestu ośmiu od 1821 począwszy. *)

Rok 1821.

W roku 1821 gościły grady w lwowskim obwodzie: a) na szlaku walnym centralnym „Zawidowice-basiowskim“; b) na szlaku walnym centralnym „odelwowskim“; i c) na szlaku „odbrzeżnym przemyskim“; a odwiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.

Zawidowice, (3,033 zr.)

Czerlany, (1,404 zr.)

Małkowie, (1,648 zr.)

Kiernicę, (3,196 zr.)

Stawczany, (8,251 zr.)

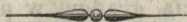
Obrószyn, (2,709 zr.)


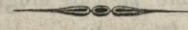
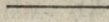
Basiówkę, (2,645 zr.)

Zimnowodę, (787 zr.)

Hodowicę, (1,717 zr.)

Sokolniki, (2,604 zr.)



*) Znak  wyraża rozejście w tem miejscu prądu we dwa ramiona,
Znak  wyraża prądy na innym szlaku.
Znak  wyraża przerwy w prądzie na tym samym szlaku.

	Czyżki, (8,024 zr.)	
Winniki, (9,628 zr.)	Podbereżce, (7,543 zr.)	Winniczki, (10 zr.)
Mikłaszów, (8,058 zr.)	Biłkę szlachecką,	Dawidów, (12 zr.)
	(13,571 zr.)	
Biłkę królewską,	Czarnuszowice,	
(2,626 zr.)	(2,338 zr.)	
Zuchorzyce, (2,128 zr.)	Hermanów, (1,936 zr.)	
	Zurawniki, (3,159 zr.)	

Starzyska, (1,575 zr.)

Stodulki (1,386 zł.) i Gródek (597 zr.).

Okolica Starzysk, zdaje się nie chowa u siebie żywiołów gradobitnych, i stoi poniekąd za ścianę, o którą się rozbijają gwałtowne prądy przemyskie. Oprócz w roku 1821 nie doznały Starzyska nawiedzin przez cały ciąg lat 38 późniejszych; ale bo też rok 1821 był najnawalniejszy, jakiego kiedy sąsiedni obwód przemyski zaznawał. Grady zerwawszy się w Nienadowie u pogranicza obwodu sanockiego, utorowały szlak potężny od zachodu na wschód wskroś przez cały obwód, i stratowawszy w prostej linii 43 osad, nielicząc tych co rozrożem rozesłane prądy wyttukły, zaumarły dopiero w Starzyskach.

Podobnie jak Starzyska, także i Stodulki ulegają tylko przygodnie klęsce gradobicia, i zdaje się, że leżą także w zaścieniu szczęśliwem przed zwyczajną napaścią gradów; i też raz tylko jeden znajdujemy, że były w ciągu lat 38 rażone, a to pod wpływem drugiego przemyskiego prądu arcy silnego, który od Krukienic wypadł i zniszczywszy w kierunku ku wschodowi plon 18 osad, dopiero w Stodulkach zatonął.

Prądy w tym roku z Winniczek nie zachowywały zwyczajnego sobie szlaku na Dmytrowice i Czyżyków, zapewne dla tego, że atmosfera u nich, nawalnością gradów w przyległych szlakach, musiała być mocno ochłodzona, zatem zwróciły się na południe do Dawidowa. Toć była także przyczyna, dla czego z Biłki szlacheckiej grady zasypały pola hermanowskie, gdzie znęcać mogła atmosfera cieplejsza. (Ob. Prądy i szlaki w ogólności. IV. 3. d.)

Rok 1822.

W roku 1822 gościły grady *a*) na szlaku walnym południowym, i *b*) na szlaku odrzeżnym żółkiewskim. Nawiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.

Humieniec, (1,066 zr.)

Dmytrze, (2,970 zr.)

(Horbacze samborskie),

Lubianę, (854 zr.)

Brodki, (619 zr.)

Głuchowiec, (907 zr.)

Polanę, (1,321 zr.)

Kościejów, (1,374 zr.)

(Pod wpływem prądów żółkiewskich z Mierzwicy.)

Rok 1823.

W roku 1823 gościły grady *a*) na szlaku walnym południowym, i *b*) na szlaku walnym północnym; tu dorywczo. Nawiedziły te miejsca a z taką jak obok szkodą w M. K.

Łany, (225 zr.)

Popielany, (993 zr.)

Dobrzany, (1,423 zr.)

Lubianę, (1,601 zr.)

Głuchowiec, (230 zr.)

Zarudce, (3,991 zr.)

Zaszków, (2,188 zr.)

Kościejów, (1,374 zr.)

Jaryczów stary, (537 zr.)

Rok 1824.

W roku 1824 gościł grad tylko na szlaku walnym północnym, i nawiedził z taką jak obok szkodą w M. K.

Wiszenkę, (1,901 zr.) i

Kurniki, (138 zr.)

Kurniki zdaje się że tylko dorywczo bywają nawiedzane, bo nie znajdujemy by ulegały wpływom prądów z sąsiedniej Wiszenki, lecz tylko z przyległego sobie obwodu przemyskiego, przyjmują na-

ciski. Niemniej też i w tym roku uległy napaści bardzo silnego prądu przemyskiego, który od Surochowa w zapędzie nie ostygł, aż w Kurnikach dopiero.

Rok 1825.

W roku 1825 nawiedziły grady jedną tylko wieś; — a ze szkoda 547 zr.

Pikółowice

leżące w trakcie szlaku walnego północnego, a w tym roku przygodnie tylko dotknięte.

Rok 1826.

Wr. 1826 nie przypało w lwowskim obwodzie żadne gradobicie.

Rok 1827.

W roku 1827 gościły grady *a)* na szlaku walnym południowym; *b)* na południowym szlaku środkowym, i *c)* dorywezo na szlaku walnym północnym. Nawiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.

Zawidowice, (713 zr.)

Zaszkowice, (233 zr.)

Falkenstein, (239 zr.)

Jastrzębków, (87 zr.)

Sroki, (173 zr.)

Milatycze, (285 zr.)

Krotoszyn, (1,244 zr.)

Zubrzę, (2,056 zr.)

Kulparków z

Personkówkę, (1,341 zr.)

Czerepin, (3,419 zr.)

Dawidów, (4,369 zr.)

Ganczary, (1,278 zr.)

Winniczki, (3,171 zr.)

Dmytrowice, (3,891 zr.)

Gluchowice, (898 zr.)

Czyżyków, (3,419 zr.)

Hermanów, (2,885 zr.)

Zawadów, (58 zr.)

Barszczowice, (961 zr.)

Barszczowice leżą w trakcie szlaku walnego północnego obok Pikółowice, ale rzadko kiedy ulegają natarczywości prądów; podobnie jak i Zawadów.

Rok 1828.

W roku 1828 gościły grady *a)* na szlaku walnym północnym, *b)* w samym centralnym obrębie okolicy Basiowskiej, i *c)* dorywczo na szlaku walnym centralnym odelwowskim. Nawiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.

Rokitno, (53 zr.)

Sieciechów, (827 zr.)

Zapytów, (687 zr.)

Pikólowice, (841 zr.)

Jaryczów stary, (2,001 zr.)

Podliski wielkie, (461 zr.)

Basiówka (618 zr.)

Hodowica, (496 zr.) — Rzęsna ruska, (230 zr.)

Sokolniki, (5,334 zr.) — Rzęsna polska, (339, zr.)

Zurawniki, (329 zr.)

Grady tego roku w obrębie centralnym około Lwowa były tylko przygodne, i właściwie w Basiówce nie było żadnego rozdwojenia prądów; wypisaliśmy zaś tu miejsca jak gdyby zostawały pod wpływem prądów basiowskich, a to ażeby unaocznic, że leżą na szlaku centralnym, bieżąc rozrożem.

Rok 1829.

W roku 1829 gościły grady tylko dorywczo *a)* na szlaku walnym północnym; *b)* na szlaku centralnym i *c)* na szlaku odrzeżnym południowym. Nawiedziły te miejsca a z taką jak obok szkoda w M. K.

Malechów, (387 zr.)

Czerlany, (3,822 zr.)

Skniłów, } (2,758 zr.)
Signiówkę, }

Postumyty, (1,678 zr.)

W sąsiednich obwodach panowały w tym roku mocne grady bez wpływu jednak, jak widać, na lwowski obwód, bo oprócz cokolwiek Czerlan, nie zarywały na żaden odrzeżny gościniec.

Rok 1830.

W roku 1830 były grady tylko na jednym szlaku walnym północnym w Wiszence ze szkodą 217 zr. M. K. i to jak się zdaje pod wpływem prądów żółkiewskich, które tu nadciągnęły przez Wróblacznę, Parypsy i Szczerzec. Rok ten uważać można za posuszny.

Rok 1831.

W roku 1831 bił grad tylko na szlaku walnym centralnym w jednym Kamieniobrodzie, ze szkodą 2,525 zr. M. K. i to dorywczczo sam od siebie się zerwał, bo w przemyskim sąsiednim obwodzie nie było tego roku w tej okolicy gradu.

Rok 1832.

W roku 1832 gościły grady *a)* na szlaku walnym południowym; *b)* dorywczczo na szlaku walnym północnym, i *c)* na szlaku odrzeźnym południowym. Nawiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.

Lubianę, (118 zr.)

Brodki, (461 zr.)

Głuchowiec, (85 zr.)

Malechów, (1,205 zr.)

Ostrów, (1,100 zr.)

Siemianówkę, (2,650 zr.)

Piaski, (413 zr.)

Rok 1833.

W roku 1833 gościły grady *a)* na szlaku walnym północnym, i *b)* na szlaku środkowym północnym. Nawiedziły te miejsca a z taką jak obok szkodą w M. K.

Wiszencę, (80 zr.)

Rokitno, (68 zr.)

Borki janowskie, (93 zr.)

Janów, (597 zr.)
 Zalesie, (35 zr.)
 Stradcze, (1,810 zr.)
 Porzycze, (147 zr.)
 Jamelnę, (1,156 zr.)
 Wroców, (940 zr.)

Z pozoru wydaje się jakoby wsie na szlaku walnym północnym, tylko przygodnie rażone bywały, ale tak nie jest. Lwowski bowiem szlak walny północny, zostaje w ścisłym związku ze szlakiem południowym żółkiewskim, a nawet z nim jeden spólny szlak stanowi; lecz traktując wyłącznie tu sam obwód lwowski, wspominamy o tem tylko nawiasem, a dla objaśnienia wypiszemy któredy właściwie szedł ten prąd lwowski północny a żółkiewski południowy w tym roku: Zaczawszy w Szczercu żółkiewskim, przechodził od zachodu na wschód: Szczerczec, Wiszenkę, Brzyszcze, Prowałę, zład pasem szerokim po dwie wsie obejmującym, jako to: Fuję i Majdan, Skwarzawę nową i Polan, lecz tu jeszcze szerzej, bo z zapędem do Rokitna i Borek janowskich, z Polana pasem dwóch wsi: przez Skwarzawę starą i Mokrotyn do Mierzwicy, gdzie się prąd we dwa ramiona rozłożył i jednym do Przemiołek, a drugim do Nadycz zapędził.

Rok 1834.

W roku 1834 gościły grady *a*) na szlaku walnym północnym, ale dorywczo, i *b*) na szlakach odrzeźnych południowych, i nawiedziły te wioski a z taką jak obok szkodą w M. K.

Rokitno, (190 zr.)

Nikonkowice, (165 zr.)

Lubianę, (3,193 zr.)

Brodki, (2,154 zr.)

Krasów, (1,397 zr.)

Chrusno stare i nowe, (135 zr.)

Podsadki, (316 zr.)

Prąd gradów w tym roku panował na południu obwodu koncentryczny w okolicę lwowską; zaś na północ obwodu był zwykły od zachodu na wschód, co jednak tylko z porównania lwowskiego

szlaku północnego, z południowym żółkiewskim wnosimy, widząc jak na żółkiewskim w tym kierunku dorywczo się okazywały, najprzód w Szczercu, potem w Nadyczach.

Rok 1835.

W roku 1835 gościły grady przygodne *a)* na szlaku odrzeźnym przemyskim; *b)* na szlaku wtorym centralnym i *c)* na północnym szlaku środkowym, i nawiedziły te wioski z taką jak obok szkodą w M. K.

Haliczanów, (3,794 zr.)

Grodek, (7,775 zr.)

Artyszczów, (197 zr.)

Czerlany, (283 zr.)

Małkowice, (1,844 zr.)

Porzyce, (2,024 zr.)

Stradczce, (402 zr.)

Jamelnę, (809 zr.)

Wszystkie grady w tym roku nawet i te co na walnym centralnym szlaku były tylko dorywcze; na Czerlany godził prąd samborski bieżący od Romanówki na Koropusz i Hoszany; zaś na Haliczianów przypadły grady prądem od Jaworowa przez Olszanicę, Bruchnal i Rzeczyczany zapędzone.

Rok 1836.

W roku 1836 gościły grady *a)* dorywczo na szlaku walnym centralnym w obrębie okolicy basiowskiej, i *b)* dorywczo na szlaku odrzeźnym żółkiewskim. Nawiedziły te miejsca a z taką jak obok szkodą w M. K.

Kleparów, (551 zr.)

Hołosko małe, (638 zr.)

Hołosko wielkie, (1,334 zr.)

Zamarstynów, (90 zr.)

Grzędę, (1,880 zr.)

Grzybowicę, (2,409 zr.)

Grzędy i Grzybowice nawiedziły przygodne grady żółkiewskie bieżące od Zeldca na Dzibułki, Nahorce, Mohylany i Artasow, Kulików i Nadycze, Nowe sioto, Doroszków mały i wielki, z kąd w lwowski obwód zabiegły.

Rok 1837.

W roku 1837 nie przypadło w lwowskim obwodzie żadne gradobicie.

Rok 1838.

W roku 1838 gościli grady *a)* na walnym szlaku północnym i południowym dorywezo; *b)* na walnym centralnym Kosowiec-basiowskim i *c)* na odrzeżnym południowym Jastrzębków - Malicz-kowickim, wszędzie dorywezo. Nawiedziły te miejsca a z taką jak obok szkodą w M. K.

Wiszenkę, (209 zr.)

Lubianę, (1,149 zr.)

Kosowiec, (370 zr.)

Lubień mały, (259 zr.)

Lubień wielki, (1,341 zr.)

Nawaryę, (1,649 zr.)

Maliczkowice, (687 zr.)

Rok 1839.

W roku 1839 gościli grady *a)* na szlaku walnym północnym, i *b)* na centralnym walnym szlaku Kossowiec - Basiówka. Nawiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.

Grzędę, (105 zr.)

Wulkę, (216 zr.)

Polankę, (449 zr.)

Leśniowice, (430 zr.)

Polanka i Leśniowice leżą między szlakami centralnemi w takim położeniu, że w szczególnych przypadkach doświadczają gradów i z jednego i z drugiego szlaku.

Rok 1840.

W roku 1840 gościły grady *a)* na szlaku walnym północnym; *b)* na szlaku walnym południowym; *c)* na walnym centralnym odelwowskim, i *d)* na przygodnym północno-środkowym. Nawiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.

Zapytów, (48 zr.)

Humieniec, (326 zr.)

Łany, (2,142 zr.)

Dmytrze, (992 zr.)

Lubianę, (2,205 zr.)

Brodki, (1,745 zr.)

Głuchowiec, (587 zr.)

Mikłaszów, (1,438 zr.)

Podbereźce, (1,462 zr.)

Bilkę szlachecką, (620 zr.)

Dmytrowice, (338 zr.)

Głuchowice, (89 zr.)

Czyżyków, (3,078 zr.)

Powitno, (3,372 zr.)

Rok 1841.

W roku 1841 gościły grady na samym tylko szlaku walnym południowym, i te nawiedziły miejsca z taką jak obok szkodą w M.K.

Falkenstein, (626 zr.)

Nikonkowice, (667 zr.)

Sroki, (299 zr.)

Humieniec, (3,073 zr.)

Łany, (5,869 zr.)

Rok 1842.

W roku 1842 gościły grady *a)* na szlaku walnym północnym; *b)* na odrbrzeźnym przemyskim; *c)* dorywczo na centralnym Kamionobród - Basiówka i *d)* na przygodnym południowo - środkowym. Nawiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.

Wiszenkę, (214 zr.)

Wereszyce, (88 zr.) Dąbrowicę, (134 zr.)

Wolę Dobrostańską, (2,328 zr.)

Drozdowice, (113 zr.)

Porsznę (1,999 zr.)

Nagorzany, (183 zr.)

Wola Dobrostańska uległa w tym roku wpływom arcysilnego prądu przemyskiego, który z okolic nizaunkowieckich pędził na Mościska, Sądową Wiśnię, a ztąd w kierunku północno-wschodnim na Bortiatyn, Nowosiółki, Mużyłowice, Berdychów, Mołoszkowice i wiele innych miejsc, bo przez sześćdziesiąt i kilka osad, wyrządziwszy ogółem szkody na 145,458 zr. M. K. aż w Woli Dobrostańskiej przygodnie otworzył sobie okno na obwód lwowski i tu stanął. Tenże sam prąd mimochodem zarwał i Drozdowice.

Rok 1843.

W roku 1843 gościły grady *a)* na szlaku walnym północnym; i *b)* na walnym szlaku centralnym dorywczo, lecz w szczególniejszy sposób. Nawiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.

Wiszenkę, (1850 zr.)

Stawki, (145 zr.)

Łozinę, (47 zr.)

Grzybowice, (758 zr.)

Siemianówkę, (2,256 zr.)

Leśniowice, (6,144 zr.)

Malinówkę, } (1,376 zr.)

Mostki, }

Polankę, (1,207 zr.)

Wiszenka doznała w tym roku gradów pod wpływem bardzo silnych prądów żółkiewskich bieżących z Werchraty na Nowiny, Hornyńc, Radruż, Smolin, Wróblaczyn, Przedmieście niemirowskie, Parypsy, Szczerzec i wiele innych miejsc pośrednich. (Ob. rok 1833). Drugie grady które się w tym roku wzniciły na odrzeżnym szla-

ku Jastrzębków - Maliczkowice, w Siemianówce, z tego są osobliwe, że zboczyły ze zwyczajnego sobie szlaku na lewo, godząc wprost pod Stawczany, to jest w obręb okolicy basiowskiej.

Rok 1844.

W roku 1844 gościły grady *a*) na szlaku walnym północnym; *b*) na szlaku walnym południowym; *c*) na walnym szlaku centralnym Kamionobród - Basiówka; i *d*) na centralnym szlaku odelwowskim. Nawiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.

Wólkę i Hamulec, (43 zr.)

Grzędę, (522 zr.)

Malechów, (986 zr.)

Lubianę, (68 zr.)

Głuchowiec, (314 zr.)

Kamionobród, (159 zr.)

Wielkopole, (2,105 zr.)

Zuszyce, (430 zr.)

Stronna, (759 zr.) Czuniów, (1,306 zr.)

Maleczyce, (3,504 zr.) Powitno, (586 zr.)

Porzyce, (239 zr.) Mszanę, (261 zr.)

Suchowolę, (543 zr.)

Cyzki, (1,509 zr.)

Czyżyków, (1,370 zr.)

Głuchowice, (136 zr.)

Gaje, (3,891 zr.)

Lubiana i Głuchowiec stawily w tym roku tylko pomost prądom samborskim w przejściu w obwód stryjski.

Rok 1845.

W roku 1845 gościły grady *a*) na walnym szlaku północnym, *b*) dorywczo na walnych szlakach centralnych: Kamionobród - Basiówka i szlaku centralnym odelwowskim; i nawiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.

Wiszenkę, (1,578 zr.)

Zarudce, (1,607 zr.)

Zaszków, (205 zr.)

Kościejów, (467 zr.)

Kamionobród, (3,187 zr.)

Mikłaszów, (434 zr.)

Rok 1846.

W roku 1846 nawiedziły grady na walnym szlaku północnym tylko jedno miejsce a ze szkodą 1,011 zr. M. K.

Prusy.

Rok 1847.

W roku 1847 obwód lwowski nie doświadczał gradów.

Rok 1848.

W roku 1848 gościli grady tylko przygodnie *a)* na walnym szlaku północnym, i *b)* na szlaku centralnym odelwowskim, a mianowicie w tych miejscach:

w Dąbrowicy ze szkodą 1,135 zr. M. K.

w Bielce szlacheckiej ze szkodą 351 zr.

Rok 1849.

W roku 1849 gościli grady także przygodnie i na tych samych szlakach co w roku poprzedzającym, to jest *a)* na walnym szlaku północnym, i *b)* na szlaku centralnym odelwowskim; a to w tych dwóch miejscach:

w Wereszycy ze szkodą 189 zr. M. K.

w Hermanowie ze szkodą 108 zr.

Rok 1850.

W roku 1850 gościli grady *a)* dorywczo na walnym szlaku północnym; *b)* na walnym szlaku południowym; *c)* dorywczo na szlaku północno-środkowym, i *d)* na szlaku centralnym odelwowskim. Nawiedziły te miejsca, z taką jak obok szkodą w M. K.

Łozinę, (330 zr.)

Jastrzębków, (128 zr.)

Sroki, (196 zr.)

Humieniec, (3,120 zr.)

Łany - Dmytrze, (1,272 zr. — 1,898 zr.)

Popielany - (Horbacze), (1,041 zr.)

Dobrzany - Lubianę, (1,702 zr., 2,609 zł.)

Brodki - Głuchowiec, (3,018 zr. 56 zr.)

Polanę, (998 zr.)

Wroców, (171 zr.)

Dwie wsie obok siebie tu zapisane, oznaczają szerokość w tem miejscu szlaku, który spadające grady pod ową porę zajmowały. — Wymieniona wieś Horbacze należy do obwodu samborskiego, ale gruntami swemi włamuje się w obwód lwowski, tak, że leży na trakcie lwowskim.

Rok 1851.

W roku 1851 gościły grady *a*) na walnym szlaku południowym; *b*) na centralnym walnym szlaku: Kamionobród - Basiówka, i *c*) przygodnie na centralnym Kossowiec - Basiówka. Nawiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.

Dmytrze, (427 zr.)

(Horbacze) (— —)

Dobrzany - Lubianę, (858 zr. — 420 zr.)

Krassów - Brodki, (110 zr. — 316 zr.)

Polanę, (121 zr.)

Wielkopole, (3,717 zr.)

Zuszyce, (1,009 zr.)

Stronę, (577 zr.)

Malczyce, (5,967 zr.)

Domażyr, (174 zr.)

Polankę (813 zr.)

Rok 1852.

W roku 1852 gościły grady *a*) na walnym szlaku północnym, i *b*) na centralnym Kamionobród - Basiówka; a nawiedziły te wsie z taką jak obok szkodą w M. K.

Wiszenkę, (1,065 zr.)
 Rokitno, (2,537 zr.)
 Borki dominikańskie, (608 zr.)

Zuszyce, (887 zr.)
 Stronę, (682 zr.)

Rok 1853.

W roku 1853 gościły grady *a*) na szlaku centralnym Kamionobród - Basiówka; *b*) w samym obrębie okolicy Basiowskiej, i *c*) przygodnie na centralnym szlaku odelwowskim. Nawiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.

Mszaną, (693 zr.)
 Suchowolę, (604 zr.)
 Zimnowodę, (1,110 zr.)
 Signiówkę, } (865 zr.)
 Skniłów, }
 Skniówek, (49 zr.)

Zimnowódkę, (1,397 zr.)
 Basiówkę, (1,111 zr.)
 Sokolniki, (3,084 zr.)

Rudno, (36 zr.)
 Białohorszczce, (288 zr.)
 Kleparów, (111 zr.)
 Hołosko, (487 zr.)
 Zamarstynów, (53 zr.)

Mostki i Malinówkę, (2,123 zr.)
 Glinę, (855 zr.)

Czyszki, (1,121 zr.)

Rok 1854.

W roku 1854 nie wydarzyły się żadne gradobicia w obwodzie lwowskim.

Rok 1855.

W roku 1855 gościły grady *a*) dorywczo na walnym szlaku północnym; *b*) na walnym szlaku południowym, i *c*) na centralnym odelwowskim, i nawiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.
 Kurniki, (777 zr.)



Falkenstein, (193 zr.)

Jastrzębków, (103 zr.)

Sroki, (98 zr.)

Humeniec, (1,617 zr.)

Dmytrze, (1,298 zr.)

(Horbacze) (— —)

Lubianę, (314 zr.)

Brodki, (1,866 zr.)

Głuchowiec, (2 zr.)

Winniki, (6,844 zr.)

Biłkę królewską, (73 zr.)

Czyżki, (192 zr.)

Biłkę szlachecką, (181 zr.)

Rok 1856.

W roku 1856 lwowski obwód nie zaznawał gradobicia.

Rok 1857.

W roku 1857 gościły grady *a*) na walnym szlaku północnym; *b*) na walnym południowym; *c*) na szlaku centralnym Kossowiec-Basiówka, z dorywkiem zawidowieckiego szlaku, i *d*) na szlaku centralnym odelwowskim. Nawiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.

Grzędę, (63 zr.)

Brodki, (644 zr.)

Krassów, (90 zr.)

Zaszkowice, (700 zł.)

Kossowiec, (197 zr.)

Lubień mały (1,497 zr.)

Malinówkę, } (5,357 zr.)

Mostki, }

Glinnę, (248 zr.)

Stawczany, (3,193 zr.)

Basiówkę, (1,080 zr.)

Zimnowódkę, (962 zr.)	Sokolniki, (888 zr.)
Zimnowodę, (1,293 zr.)	Sołonkę wielką, (1,180 zr.)
Rudno, (1,798 zr.)	Sołonkę małą, (138 zr.)
Kleparów, (482 zr.)	
Hołosko małe, (326 zr.)	
Hołosko wielkie, (886 zr.)	

Winniki, (211)	Czyżki, (6,566 zr.)	Winniczki, (3,317 zł.)
Mikłaszów, (1,920)	Podbereźce, (1,460 zr.)	Ganczary, (687 zł.)
		Dmytrowice, (2,232 zr.)

W odosobnieniu tu położoną wieś Zaszkwice, raził ten sam prąd gradów, któremu uległ Kossowiec z całym swoim szlakiem. Był to prąd samborski, który się wznosił od Dniestru na Brzezec, Andryanów, Komarno, Klieko, Litewkę, Katarzyńce, i tu rozwarł się we dwa ramiona; jednym na lewo wdarł się do Zaszkwic na ziemi lwowskiej w pobliże Zawidowic; a drugim silniejszym ramieniem przebiegł jeszcze w samborskiem Czułowice i Burcze, i dopiero dopadł szlaku Kossowiec-Basiówka.

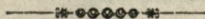
Rok 1858.

W roku 1858 gościły grady, ile potąd wiadomo tylko na szlaku centralnym „Kamionobród-Basiówka“ i odwiedziły te miejsca z taką jak obok szkodą w M. K.

Kamieniobród, (1,676 zr.)

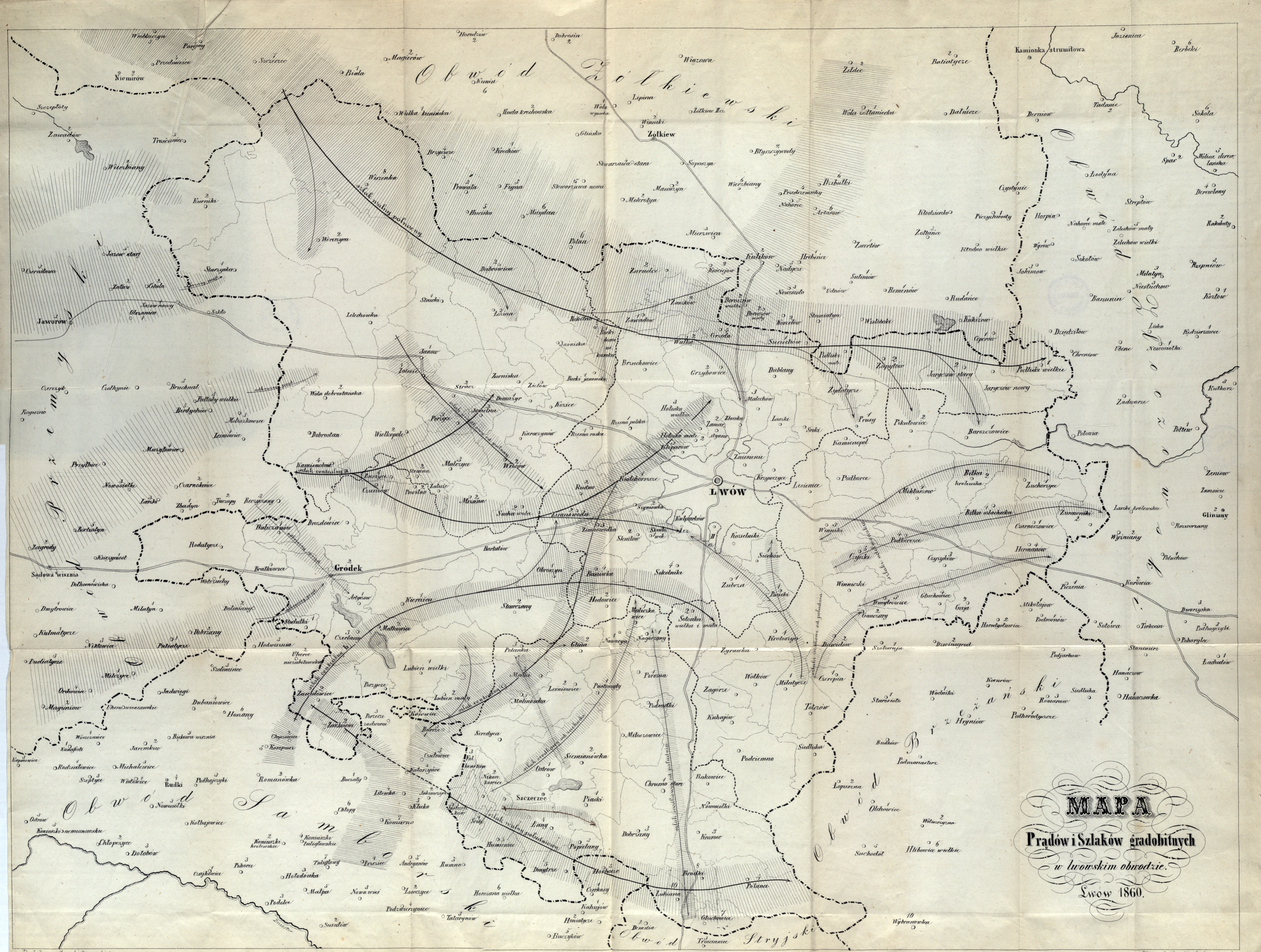
Zuszyce, (775 zr.)

Ale iż bieżące oblikwidacye są jeszcze w toku, ostateczny zatem wywód zachowujemy aż do zamknięcia ksiąg archiwalnych.



Niniejszy traktat o Gradobiciach wydawać także będziemy zeszytami w 8ce, każdy obwód z osobną; dla jasności i uzupełnienia załączymy przy każdym i właściwą mapę prądów i szlaków gradobitnych, lecz uprzedzamy, że w obawie zwłoki w wydaniu mapy zapowiedzianej, która miała wszystkie właściwości ziemi naszej unaoczniać (Ob. Wstęp 5,) zastosowaliśmy prostą mapę katastralną, bez bliższego prócz prądów gradobitnych, oznaczenia.





MAPA
Prądów i Szlaków gradientnych
w lwowskim obwodzie.
 Lwów 1860.

15 486